

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI

NR 466  1 X 2019 R.

NOWY JORK, CHICAGO, TORONTO, BERLIN, WARSZAWA.

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI W INTERNECIE: www.wicipolskie.org

Drodzy Czytelnicy i Sympatycy!

W naszym biuletynie zamieszczamy teksty różnych autorów, tak „z pierwszej ręki” jak i przedruki, traktujące o najistotniejszych problemach Polski i Świata. Kluczem doboru publikowanych treści, nie jest zgodność poglądów Autorów publikacji z poglądami redakcji lecz decyduje imperatyw ważnością tematu. Poglądy prezentowane przez Autorów tekstów, nie zawsze podzielamy. Uznając jednak że wszelka wymiana poglądów i wiedzy, jest pożyteczna dla życia publicznego - prezentujemy nawet kontrowersyjne opinie, pozostawiając naszym czytelnikom ich osąd.

Redakcja

Adres kontaktowy Redakcji PRP: PO Box 1612, Cranford NJ 07016 i internetowy: turobin@netzero.net

1) Wiadomości; 2) W 2009 r. szef PiS zapewniał Amerykanów, że Polska będzie zaspokajać roszczenia żydowskie; 3) Rząd szykuje zmiany w lasach państwowych; 4) Morawiecki ustalił z Amerykanami, budowę sieci 5G w Polsce; 5) Trump w Warszawie pomoże Polsce „bronić prawdy historycznej”; 6) Zgranie - expose z rezolucją; 7) Grabarze polskiej nadziei - I; 8) Józef Mackiewicz wciąż uwięziony; 9) Sposób zamykania ust świadkom sowieckiej zbrodni w Katyniu; 10) Cywilizacja Polska a - żydzi; 11) Jak Katarzyna „wielka” osiedliła na Rusi lichwiarzy i handlarzy alkoholem; 12) Na celowniku Tel-Awivu i Waszyngtonu -I;

Sprzedawali bijące serca i głowy abortowanych dzieci. Porażające zeznania świadka {9.IX.2019}

Ciała abortowanych dzieci są towarem - potwierdziła to przed sądem dyrektor generalna StemExpress, biotechnologicznej firmy która zaopatrywała naukowców w bijące serca dzieci oraz nietknięte głowy. To może być jednak tylko część prawdy na temat koszmarnego biznesu aborcyjnego.

Szczałki abortowanych dzieci są wykorzystywane przez naukowców. Przed sądem zaprezentowano nagranie z udziałem dyrektora StemExpres - firmy zajmującej się handlem organami. Mówi na nim że istnieje wielkie zapotrzebowanie na „świeże tkanki płodów” oraz że „szalenie delikatne” neurony tkanki mózgowej sprzedają się najlepiej z „całej mózgowcaszki” czy głowy. Jak zeznała: główka dziecka może zostać pozyskana wraz z ciałem, lub, może być od niego oderwana. Przyznała też, że jej firma dostarczała naukowcom „tkanki sercowe”.

W ocenie obrońców życia pierwszy przedstawiony scenariusz może oznaczać - że ten nienaruszony „materiał do badań” wcale nie jest pozyskiwany w wyniku aborcji. - *Jeżeli mamy płód z nietkniętą głową i nienaruszonym ciałem, jak również nienaruszonymi kończynami, to wskazywało by, że dziecko urodziło się żywe i dopiero potem wycięto mu organy lub że dziecko było ofiarą nielegalnej aborcji przez częściowe urodzenie* - ocenił w rozmowie z portalem LifeSiteNews Peter Breen z Thomas More Society zaznaczając, że obydwa procedury są makabryczne i okrutne.

Spawa prowadzona w sądzie dotyczy działań Davida Daleidena i Sandry Merritt, którzy odpowiadają za nielegalne nagrania ujawniające kulisy handlu organami abortowanych dzieci - ich materiały pokazują związki między StemExpress a Planned Parenthood od którego firma pozyskiwała części ciał dzieci odsprzedawanych naukowym instytutom medycznym.

Za: <https://www.pch24.pl/sprzedawali-bijace-serca-i-glowy-abortowanych-dzieci--porazajace-zeznania-swiadka.70729,i.html>

#

To niebezpieczni radykałowie! Greenpeace nawołuje do szkolnych strajków dla klimatu {13.IX.2019}

„Dziesięcioro aktywistów i aktywistek rozwiesiło dziś [12-09-2019] na dźwigach terminala węglowego portu w Gdańsku flagi z hasłem „Polska bez węgla 2030”. Zaapelowali też o dalszą mobilizację i dołączenie do strajków dla klimatu, które odbędą się 20 września w całej Polsce i w tysiącach miejsc na całym świecie. W ten sposób obrońcy klimatu zakończyli swój protest i oddali się w ręce policji” - informuje Greenpeace.

Od poniedziałku aktywiści Greenpeace blokowali rozładunek węgla w gdańskim porcie, chodziło o transport antracytu z Mozambiku. - *Absurdalne było działanie Greenpeace, gdy dostarczany jest antracyt, którego nie posiadamy. Tym bardziej, że był to transport do Czech* - powiedział na antenie Polskiego Radia 24 Kazimierz Smoliński, poseł PiS, były wiceminister infrastruktury.

Czy działanie Greenpeace faktycznie było absurdalne? Nie! To była starannie zaplanowana akcja [przez międzynarodówkę syjonistyczną - ad] obliczona na podkręcenie historii klimatycznej służącej interesom przedsiębiorstwa „globalne ocieplenie”. Symptomatyczne jest to że z wyżyn dźwigów portowych aktywiści Greenpeace, wezwali do uczestnictwa w strajkach dla klimatu. Jest to akcja kierowana przede wszystkim do młodzieży szkolnej a jej celem jest wyprowadzanie na ulice dzieciaków przerażonych wizją rzekomej katastrofy klimatycznej, której nikt nie chce zapobiegać. Strajkujące dzieci na ulicach służą do szantażowania społeczeństwa i polityków, a celem jest gigantyczny skok na kasę, który opisałam w felietonie o przedsiębiorstwie „globalne ocieplenie”.

„Od 20 do 27 września na całym świecie będzie miała miejsce, kolejna już, masowa mobilizacja dla klimatu. W naszym kraju na 20 września planowane są demonstracje klimatyczne organizowane przez młodzież” - informuje Greenpeace. - *Gorąco zachęcam do dołączenia do wrześniowych strajków klimatycznych. Nie możemy pozostać bierni, wobec kryzysu klimatycznego* - agituje Paweł Szypulski, dyrektor programowy Greenpeace. Na stronie zamieszczono link odsyłający do poradnika instruującego młodzież jak organizować takie strajki.

Greenpeace nie jest nieszkodliwą organizacją ekologiczną. To są niebezpieczni radykalowie, którzy piorą mózgi dzieciom strasząc je rzekomym kataklizmem. „Na powstrzymanie katastrofy klimatycznej zostało nam 11 lat. Musimy działać teraz, bo jeśli nie zatroszczymy się o swoją przyszłość sami, po prostu nie będziemy jej mieć” - brzmi historyczny apel zamieszczony na stronie Greenpeace. Wchodzenie na dźwigi portowe służyło nagłośnieniu tego apelu. Czy polskie władze zdają sobie sprawę, z jakim przeciwnikiem mamy do czynienia?

Za: <https://wprawo.pl/2019/09/13/to-niebezpieczni-radykalowie-greenpeace-nawoluje-do-szkolnych-strajkow-dla-klimatu/>

#

Rząd [RP] daje rolnikom pieniądze za likwidację gospodarstw {7.IX.2019}

Niszczenie polskiego rolnictwa przybiera na sile.

Agencja Restrukturyzacji informuje o pieniądzach dla rolników, którzy zdecydują się zlikwidować swoje gospodarstwo. To przykład jak unijna kasa i urzędnicze maszyny niszczą polskich rolników.

To nie pierwsza tego typu akcja. Jest też dofinansowane za to, że zrezygnujemy z hodowli trzody chlewnej na rzecz innej działalności i obiecujemy, że przez lata nie będziemy zajmować się hodowlą świń. Jest też dofinansowanie dla tych, którzy chcą założyć pozarolniczy biznes. Kto tu steruje gospodarką? Komu zależy na tym, żeby polscy rolnicy nie hodowali świń?

„Właściciel gospodarstwa uczestniczącego w tzw. systemie dla małych gospodarstw, który zdecyduje się zakończyć działalność rolniczą i przekazać lub sprzedać swoją ziemię innemu rolnikowi, może od 30 września br. ubiegać się w ARiMR o specjalną rekompensatę z PROW na lata 2014-2020” - czytamy na stronie Agencji Restrukturyzacji o najnowszym projekcie.

Warunkiem otrzymania pieniędzy jest przekazanie przez rolnika posiadanego gospodarstwa, gruntów i zwierząt na powiększenie innego gospodarstwa lub też innych gospodarstw. Przekazanie gospodarstwa musi być trwałe czyli na podstawie umowy sprzedaży albo umowy darowizny.

Brzmi to tak, jakby programy były pisane pod duże korporacje które chcą skupować małe, rodzinne gospodarstwa. Jeszcze państwo przykłada do tego rękę. A skoro tak - to jest to zdrada rządzących!

Nie mówimy, ażeby z tego nie korzystać, ale nie dajcie się zwieść i bądźcie rolnikami jak długo tylko się da... Jest dużo problemów, ale nie poddawajcie się, walczycie do końca. Będziemy razem - macie problem piszcie kontakt @agrolajt.pl

K.M

Źródło: <https://agrolajt.pl/felieton-3/rzad-daje-rolnikom-pieniadze-za-likwidacje-gospodarstw-121>

Rząd nakłaniając i zachęcając rolników poprzez nagrody pieniężne do rezygnacji z własnych gospodarstw rolnych, potencjalnie łamie Konstytucję Rzeczypospolitej, która mówi:

Art. 21.

Rzeczpospolita Polska chroni własność i prawo dziedziczenia.

Art. 22.

Ograniczenie wolności działalności gospodarczej jest dopuszczalne tylko w drodze ustawy i tylko ze względu na ważny interes publiczny.

Art. 23.

Podstawą ustroju rolnego państwa jest gospodarstwo rodzinne.

Zgodnie z konstytucją, obowiązkiem polskiego rządu jest dbałość o gospodarstwa rodzinne, ich działalność, sukces, i ciągłość poprzez dziedziczenie przez następne pokolenia, a nie niszczenie polskiego rolnictwa, co ma miejsce od wielu lat - poprzez zakaz kupna ziemi rolnej Polakom, którzy nie mogą się wykazać, że są rolnikami [natomiast obcy nie musi się wykazywać żadnym zaświadczeniem, na kupno polskiej ziemi], wprowadzanie tylnymi drzwiami upraw GMO, likwidację punktów skupu i przetwórstwa, blokowanie zagranicznych rynków zbytu, wybijanie stad trzody chlewnej pod pozorem chorób zakaźnych, dotacji za nieuprawianie roli, czy nagród pieniężnych za zrzeczenie się własnego gospodarstwa rodzinnego.

Polski [?] rząd nie utożsamia się z narodem polskim; wręcz przeciwnie: działa na jego szkodę wszelkimi sposobami eliminując możliwość samowystarczalności żywnościowej Polaków. Kolejne rządy okrągłostołowe działają na korzyść zagranicznych korporacji które najczęściej są korporacjami „międzynarodowymi”, czyli żydów zamieszkałych w wielu różnych państwach; korporacje, które przejmując kontrolę nad ziemią rolną i żywnością, przejmują ostatni bastion własności i wolności Polaków.

Za: <http://lotna.neon24.pl/post/150571,rzad-daje-rolnikom-pieniadze-za-likwidacje-gospodarstw>

#

Wstrząsające słowa kandydata na prezydenta USA: aborcja za publiczne pieniądze ma uratować klimat {6.IX.2019}

Kandydat Partii Demokratycznej na prezydenta Stanów Zjednoczonych senator Bernie Sanders ze stanu Vermont uważa, że pieniądze podatników amerykańskich powinny być wykorzystane do promowania aborcji, sterylizacji i środków antykoncepcyjnych na całym świecie. W ten sposób, zdaniem tego socjalisty [syjonisty], można skutecznie walczyć ze zmianami klimatycznymi i przyczynić się do poprawy stanu środowiska. Zdaniem Marjorie Dannenfelser z organizacji Susan B. Anthony List: „odrażające rozwiązanie” problemu zmian

klimatycznych, polegające na eliminowaniu za pomocą aborcji dzieci z biedniejszych krajów, powinno być potępione gremialnie przez polityków wszystkich opcji.

Podczas kilkugodzinnej debaty nt. przeciwdziałania zmianom klimatycznym w nowojorskim urzędzie miejskim Sanders zapytany o receptę na pogarszający się stan środowiska wskazał na skuteczną kontrolę urodzeń w ‘biednych krajach’ którą, jego zdaniem, gwarantują tzw. prawa reprodukcyjne dla kobiet, a w tym przede wszystkim aborcja na życzenie. Podkreślił, że ograniczenie dzietności, pozwoli zapobiec katastrofie klimatycznej. Powtórzył, że stanowczo popiera kontrolę urodzeń. „Szczególnie w biednych krajach na całym świecie, w których kobiety niekoniecznie chcą mieć dużo dzieci” - dodał polityk, który w 2016 roku, przegrał z Hillary Clinton nominację swej partii do fotelu prezydenta.

Choć radykalnie proaborcyjne stanowisko Sandersa - zawierające m.in. sprzeciw wobec pozostawienia przy życiu dzieci, które przeżyły aborcję - znane jest od dawna, obrońcy życia zwracają uwagę na to, że dotąd żaden z głównych polityków Partii Demokratycznej nie łączył tak jednoznacznie swych liberalnych poglądów na aborcję z kwestią kontroli populacji i zmian klimatycznych.

Marjorie Dannenfelser z organizacji Susan B. Anthony List uważa, że „odrażające rozwiązanie” problemu zmian klimatycznych polegające na eliminowaniu za pomocą aborcji dzieci z biedniejszych krajów, powinno być potępione gremialnie przez polityków wszystkich opcji. „To sytuuje aborcyjny ekstremizm Demokratów na nowym, niższym poziomie. Każdego ich kandydata na prezydenta obowiązkowo powinno się pytać o poglądy nt. eugenicznej kontroli urodzeń. Dotyczy to szczególnie ich głównego faworyta Joe Bidena, w świetle jego ostatnich komentarzy akceptujących politykę „jednego dziecka” rządu Chin” - dodała.

Szczerść proekologicznej retoryki Sandersa kwestionują także inni obserwatorzy życia politycznego w USA. Zwracają oni uwagę, że senator sam nie daje dobrego przykładu życia zgodnego z wyznaczanymi przez siebie standardami. Posiada 3 domy, a w ostatniej kampanii wyborczej w ciągu miesiąca wydał 300 tys. \$ na loty swym prywatnym samolotem.

Za: <https://www.pch24.pl/wstrzasajace-slowa-kandydata-na-prezydenta-usa--aborcja-za-publiczne-pieniadze-ma-uratowac-klimat,70697,i.html>

#

Amerykanie próbowali przekupić kapitana irańskiego tankowca, by skierował statek w miejsce, w którym mogliby go przejąć {5.IX.2019}

Departament Stanu USA potwierdził, że zaoferował kapitanowi irańskiego tankowca "Adrian Darya 1" [przemianowany z "Grace 1"], który został zwolniony przez władze Gibraltaru, sumę kilku milionów dolarów. Brian Hook, szef wydziału Iran Action Group, wysłał wiadomość email do kapitana by skłonić go do skierowania się tam gdzie Stany Zjednoczone mogłyby przejąć jednostkę.

Stany Zjednoczone wydały nakaz przejęcia "Grace1" gdy tankowiec był jeszcze na wodach Gibraltaru, w celu skonfiskowania całego ładunku i nałożenia kary w wysokości 995 tys. \$ za rzekome naruszenie sankcji. Gibraltar odrzucił jednak prośbę Waszyngtonu, powołując się na różnice między stanowiskami Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej w sprawie sankcji wobec Iranu.

Iran poinformował w niedzielę że "Grace 1" [przemianowany w międzyczasie na "Adrian Darya 1"

Raporty, o próbie przekupienia pojawiły się po raz pierwszy w "Financial Times" w środę i zostały potwierdzone przez Departament Stanu. Emaille podobno zawierały numer telefonu ministerstwa, by kapitan mógł upewnić się, że oferta nie jest fałszywa. Pochodzący z Indii kapitan nie zainteresował się jednak hojną łapówką.

Na Twitterze minister spraw zagranicznych Iranu oskarżył USA o „szantaż”.

USA umieściły tankowiec na czarnej liście w zeszły piątek. W oświadczeniu Departamentu Skarbu stwierdzono, że statek był używany do transportu 2,1 mln baryłek irańskiej ropy naftowej, na rzecz irańskiej Gwardii Rewolucyjnej - oddziału sił zbrojnych tego kraju które USA określiły jako organizację terrorystyczną. [Natomiast Iran, uznał armię Stanów Zjednoczonych za terrorystyczną - ad].

Jednocześnie Stany Zjednoczone wprost oferują zachęty finansowe dla wszystkich tych, którzy są gotowi uczestniczyć w amerykańskiej polityce sankcji gospodarczych nakładanych na Iran. Przedstawiciel USA ds. Iranu Brian Hook, ogłosił nawet, że Amerykanie są w stanie przeznaczyć 15 mln dolarów na nagrodę dla każdej osoby pomagającej w kampanii na rzecz ograniczenia sprzedaży ropy naftowej przez irańskie państwo.

Za: <https://dzienniknarodowy.pl/amerykanie-probowali-przekupic-kapitana-iranskiego-tankowca-skierowal-statek-w-miejsce-w-ktorym-mogliby-go-przejac/>

#

Hezbollah zmusił Izraelczyków do ewakuacji {3.IX.2019}

Libański Hezbollah bierze odwet za ostatnie ataki syjonistycznego wojska na cele znajdujące się na terenie Syrii. Ugrupowanie Hezbollah zdecydowało się na wystrzelenie serii pocisków w bazy Izraelskich Sił Obronnych, które straciły co najmniej jeden pojazd, a także ewakuowały jedną z baz znajdujących się na terytoriach przygranicznych.

Libański ruch oporu bierze odwet za systematyczne naloty prowadzone przez syjonistyczne lotnictwo, które pod płaszczykiem walki z rzekomym irańskim zagrożeniem niszczy infrastrukturę wojskową na terytorium Syrii. Jednymi z głównych ofiar działań prowadzonych przez Izraelskie Siły Obronne [IDF] są właśnie bojownicy Hezbollahu, biorący udział w operacjach wymierzonych w syryjskich „rebeliantów”.

Ugrupowanie w weekend postanowiło przeprowadzić ataki na izraelskie instalacje wojskowe, znajdujące się w pobliżu izraelsko-libańskiej granicy. W wyniku ostrzału Hezbollahowi udało się zniszczyć pojazd wojskowy IDF, a także najprawdopodobniej zabić i ranić syjonistycznych żołnierzy. Sam Izrael początkowo zaprzeczał jakimkolwiek stratom, lecz ostatecznie zaczął informować i rannych członkach swojej armii.

Jednocześnie izraelskie wojsko postanowiło ewakuować jedną ze swoich głównych przygranicznych baz. Opuszczony obiekt udało się sfilmować arabskiej korespondentce rosyjskiej stacji Russia Today. Na materiale widać wyraźnie puste posterunki, sale wykładowe oraz porzuconą broń, pojazdy wojskowe i rzeczy osobiste izraelskich żołnierzy.

Wideo:

1. https://www.youtube.com/watch?v=6QPV_pcoYUA

2. https://www.youtube.com/watch?v=63_PTK2UfIQ

Za: <http://autonom.pl/?p=27806>

#

Izraelskie media: ważna deklaracja Trumpa i Netanjahu. USA będą bronić Izraela? {3.IX.2019}

Wiele wskazuje na to iż w najbliższych dniach premier Izraela Benjamin Netanjahu i prezydent USA Donald Trump podpiszą specjalne oświadczenie dotyczące zawarcia paktu obronnego między Waszyngtonem a Tel Awiwem - informują izraelskie media.

Według izraelskiego dziennika „Haaretz” podpisanie tego typu dokumentu pozwoliłoby zwiększyć szanse wyborcze partii Netanjahu w zaplanowanych na 17 września przedterminowych wyborach parlamentarnych, o czym mieli rozmawiać obaj przywódcy.

Izraelskie media sugerują, że podpisana przez polityków deklaracja najprawdopodobniej będzie polegała na zobowiązaniu się Stanów Zjednoczonych do obrony Izraela „w obliczu potencjalnego zagrożenia dla istnienia tego państwa”.

Jak przypomina „Times of Israel”, armie USA i Izraela od dłuższego już czasu „ściśle ze sobą współpracują”, dzieląc się m.in. informacjami wywiadowczymi. Ponadto regularnie przeprowadzają wspólne ćwiczenia wojskowe, a podpisanie nowego paktu przez Trumpa i Netanjahu jeszcze bardziej pogłębi ich współpracę.

„Times of Israel” przypomina również, że już przed kwietniowymi wyborami Trump wsparł szanse wyborcze Netanjahu, uznając suwerenność Izraela nad Wzgórzami Golan. A dzień przed tym, amerykańska administracja uznała irański Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej za organizację terrorystyczną, co było „kolejnym zwycięstwem dla Netanjahu”.

Za: <https://www.pch24.pl/izraelskie-media--wazna-deklaracja-trumpa-i-netan-jahu--usa-beda-bronic-zbrojnie-izraela-.70612.i.html>

Ta deklaracja, ma raczej charakter „symbolicznego straszaka”, ponieważ USA i Izrael, to w gruncie rzeczy - jedno państwo żydowskie i mają interes żydowski. Nie jest tajemnicą, że w USA wszyscy najważniejsi politycy są żydami, pomimo ukrywania swego pochodzenia, jednak prawda o ich pochodzeniu wychodzi na światło dzienne, chociażby poprzez prowadzoną, nahałną, prożydowską politykę na arenie międzynarodowej. Czyli reprezentują jawnie interes Izraela, i tu nie ma między nimi żadnej różnicy, co chodzi o interesy żydowskie między.

Ta deklaracja, to propagandowy straszak wobec Iranu i pozostałych państw arabskich. Tomasz Koziej

#

Obchody wybuchu II wojny światowej za mało „żydowskie” {2.IX.2019}

Izraelskiemu dziennikowi „Haaretz” nie spodobały się wczorajsze, zorganizowane w Warszawie obchody 80-tej rocznicy wybuchu II wojny światowej. Zdaniem gazety - w trakcie uroczystości - w ogóle nie wspomniano o Żydach, podczas gdy mieli oni „zapłacić najwyższą cenę w II wojnie światowej”, zaś w ich mordowaniu miała wziąć udział także część Polaków.



Tekst zatytułowany „Honorując polskie ofiary wojny, zapomnieli o Żydach” - jednoznacznie promuje swoisty „żydocentryzm” w którym to ta społeczność jest główną ofiarą ostatniego jak dotąd światowego konfliktu. Dziennikarz Ofer Adaret wyraźnie daje więc do zrozumienia, że podczas warszawskich obchodów właściwie w ogóle nie wspomniano o tematyce żydowskiej.

Gazeta krytycznie podchodzi do działań syjonistycznego rządu [w Polsce - ad], który jej zdaniem „uznał polską narrację - która podkreśla cierpienia polskiego narodu i minimalizuje jego udział w spowodowaniu cierpień innego”, przez co obecnie pod jej wpływem

mają znajdować się również Niemcy i Stany Zjednoczone. Z tego powodu niemiecki prezydent Frank-Walter Steinmeier i amerykański wiceprezydent Mike Pence mieli pominąć w swoich wystąpieniach kwestię żydowską.

„Powinniśmy być jednak wściekli, że cierpienia Żydów, których w czasie wojny zginęło sześć milionów, a połowa z nich była obywatelami Polski, nie wybrzmiały w czasie oficjalnych wydarzeń w Polsce, ale zostały połamane, tak jakby się nigdy nie wydarzyły” - pisze Adarot, dodając jednocześnie, że wspomnianie o żydowskich ofiarach mogłoby spowodować konieczność wspomnienia o Polakach mających swój udział w „nazistowskich zbrodniach”.

Za: <http://autonom.pl/?p=27800>

#

Dla Dudy Holocaust to część ‘narodowej pamięci’ {2.IX.19}

Prezydent Andrzej Duda udzielając wywiadu najpoczytniejszej izraelskiej gazecie jednoznacznie stwierdził, że z powodu wydarzeń, mających miejsce podczas II wojny światowej „Holocaust to część naszej narodowej pamięci”. Ponadto nie omieszkał on zaprosić Żydów do odwiedzenia Polski i kontrowersyjnego Muzeum Żydów Polskich POLIN.



Głowa państwa była przepytywana przez dziennikarzy gazety „Israel Hayom” czyli dostępnej za darmo i najbardziej poczytnej gazety w państwie syjonistycznym. Odnosząc się do 80-tej rocznicy wybuchu II wojny światowej Duda podkreślił, że do dzisiaj mamy do czynienia z negatywnymi skutkami tego konfliktu, ponieważ Polakom daleko do zamożności zachodnioeuropejskich społeczeństw.

Wydaje się jednak, że prezydenta najbardziej martwi fakt, że w trakcie II wojny światowej - doszło do Holocaustu. Jego zdaniem, jest on bowiem, „elementem naszej narodowej pamięci”, ponieważ „Żydzi i Polacy pokojowo współistnieli przez 1 000 lat wspólnej historii - należeli do jednego narodu”, zaś „kultura żydowska była częścią polskiej”.

Duda chętnie widziałby wycieczki Izraelczyków i innych społeczności żydowskich które miałyby odwiedzać Polskę, przede wszystkim kontrowersyjne Muzeum Żydów Polskich POLIN. „Chciałbym, aby młodzi ludzie w Izraelu byli świadomi tej długiej historii i wiedzieli, że Polska była miejscem, w którym wielu Żydów znalazło spokojne miejsce do życia. „Polin” oznacza miejsce, w którym można odpocząć” - dodał prezydent.

Za: <http://autonom.pl/?p=27802>

#

Rosja „zaopiekuje się” tureckimi punktami obserwacyjnymi w Idlibie {32.VIII.2019}

Rosja zagwarantowała bezpieczeństwo tureckim punktom obserwacyjnym w syryjskim Idlibie - powiedział minister spraw zagranicznych Turcji Mevlut Cavusoglu w czasie wizyty w Norwegii, przekazuje stacja telewizyjna NTV.

Jak podkreślił polityk, Moskwa obiecała, że na punkty nie będą napadać wojska syryjskiego prezydenta Baszara al-Assada.

Cavusoglu dodał również, że tureckie siły opuszczą Syrię, jeżeli zostanie znalezione polityczne rozwiązanie konfliktu w kraju. „Jednak teraz reżim Assada nie wierzy w uregulowanie polityczne” - cytują jego słowa rosyjskie media.

28 sierpnia Rosję i Syrię oskarżono o zaatakowanie tureckich wojsk. Jak poinformowano, lotnictwo dwóch państw przeprowadziło naloty w prowincji Hama i Idlib, atakując między innymi punkt obserwacyjny Turcji.

Następnego dnia prezydent Rosji Władimir Putin po skończeniu negocjacji z tureckim kolegą Erdoganem powiedział iż należy koniecznie doprowadzić do stabilizacji sytuacji w Syrii.

Po zakończeniu negocjacji w sprawie Syrii w stolicy Kazachstanu 2 sierpnia weszło w życie wstrzymanie ognia w Idlibie. Dowództwo syryjskich sił zbrojnych stwierdziło, że walki zostaną wstrzymane pod warunkiem wykonania przez Turcję zobowiązań wynikających z

rosyjsko-tureckiego porozumienia, osiągniętego we wrześniu 2018 roku w Soczi. Głównym jego punktem było przerzucenie ciężkiego i średniego uzbrojenia bojowników na odległość 20 km od strefy zdemilitaryzowanej w Idlibie.

Trzy dni później, 5 sierpnia, armia wznowiła operację z powodu niespełnienia warunków ze strony grup zbrojnych, które, korzystając z uspokojenia sytuacji, podjęły próbę ataku na pozycje syryjskiej armii na północy prowincji Hama i wielokrotnie otwierały ogień w kierunku punktów mieszkalnych w tym rejonie.

Za: <https://pl.sputniknews.com/swiat/2019083010979266-rosja-zaopiekuje-sie-tureckimi-punktami-obszernymi-w-idlibie/>

Obserwując zachowanie się Putina wobec sytuacji w Syrii, od czasu zestrzelenia rosyjskiego samolotu przez Turcję parę lat temu, gdzie Putin po dwóch tygodniach po tym incydencie, powiedział: „zmieniałem zdanie na temat Turcji”. I widać że zmienił zdanie, z sojusznika Syrii zamienił na Turcję. Inaczej się nie da tego wytłumaczyć ... Turcja sprzedaje najlepsze w tej chwili rakiety S-400, natomiast Syrii [jako sojusznikowi], po wielu negocjacjach i nacisku na prezydenta Putina sprzedał, ale S-300 i to uzależnił, że odpowiedzialnymi za użycie tych rakiet, są wojska rosyjskie. I tu, tym stwierdzeniem - zrzucił maskę - syryjskie wojska przy ataku Izraela nie mogą używać rakiet, a rosyjskie wojska [nieoficjalnie] mają zakaz używania w razie ataku Izraela na Syrię. Co dalej nastąpi zobaczymy, ale nie widzę tego w pozytywnym świetle dla dalszej współpracy z Syrią. Widać, że Putin realizuje plany syjonistów - być może - jak niektórzy twierdzą, na polecenie rabina sekty chabad-lubawiczów - Lazara. Bo jak inaczej można to ująć - podpisał sojusz militarny z prezydentem Syrii, Assadem a oficjalnie wspomaga [żyda-syjonistę], tureckiego prezydenta Erdogana. - Spotyka się z nim bardzo często [i coś tam ustalają, bo nie o wszystkich ustaleniach informują], natomiast z prezydentem Syrii, Basharem al-Assadem [sojusznikiem] - od dłuższego czasu [gdzieś już ponad roku] w ogóle nie spotyka się ... czyżby zdradził swego sojusznika? - AD

WIKILEAKS: W 2009 R. SZEFE PIŚ ZAPEWNIŁ AMERYKANÓW, ŻE POLSKA BĘDZIE ZASPOKAJAĆ ROSZCZENIA ŻYDOWSKIE {11.V.2019}

Według depeszy ujawnionej przez WikiLeaks, szef PiS Jarosław Kaczyński już w styczniu 2009 r. w rozmowie z ówczesnym ambasadorem USA zapewniał że Sejm przyjmie odpowiednią ustawę ws. rekompensat za mienie skonfiskowane w czasie II WŚ i po niej. Jak wynika z tego dokumentu, wyrażał zamiar prywatyzowania polskich przedsiębiorstw w celu zadośćuczynienia roszczeniom i otwarcie deklarował chęć dostosowania polskiego prawa do oczekiwań środowisk żydowskich.

Według WikiLeaks, w depeszy z poniedziałku 12 stycznia 2009 roku, ówczesny ambasador USA w Warszawie Viktor H. Ashe relacjonował swoje spotkanie ze „stonowanym i refleksyjnym” byłym premierem i liderem PiS, Jarosławem Kaczyńskim, które miało miejsce 9 stycznia. Rozmowa dotyczyła różnych kwestii, w tym „restytucji własności prywatnej”, w odniesieniu do mienia żydowskiego, najpewniej w kontekście prac nad ustawą reprivatyzacyjną. Sprawę opisały jako pierwsze Media Narodowe.

„Kaczyński powiedział, że jest »pewien«, że Sejm przyjmie ustawodawstwo ws. odszkodowań/rekompensat [oryg. compensation - red.] za konfiskaty z czasów II wojny światowej i komunistycznych w ciągu następných dwóch lub trzech lat” - napisano w podsumowaniu wstępnym depeszy.

W dalszej części ambasador Ashe, wg WikiLeaks, tak zrelacjonował ten wątek:

„W odpowiedzi na pytanie, Kaczyński powiedział, że jest »pewien«, że Sejm przyjmie ustawodawstwo ws. odszkodowań/rekompensat za konfiskaty z czasów II wojny światowej i komunistycznych. **»Ustawa zostanie przyjęta. Decyzja została już podjęta. Nie będzie to kwestionowane przez nikogo, kto ma wpływ w polskiej polityce. To tylko kwestia timingu«** - powiedział Kaczyński. Wyjaśnił, że jeśli ceny akcji spadną, to Rząd RP nie będzie w stanie wygenerować niezbędnych funduszy z prywatyzacji dużych przedsiębiorstw państwowych. Kaczyński głośno zastanawiał się, czy 20 proc. rekompensata przewidziana w obecnej legislacji **zostałaby uznana za »satisfakcjonującą odpowiedź«**. Zaznaczył, że jako premier słyszał szeroką gamę stanowisk ze strony zaangażowanych środowisk żydowskich. **Kaczyński powiedział, że byłoby lepiej osiągnąć porozumienie z organizacjami żydowskimi jeszcze przed przyjęciem ustawy**, ale przyznał, że takie podejście może zająć 2-3 lata”.

Z treści przytoczonej notatki wynika, że Kaczyńskiego zapytano o temat roszczeń i odszkodowań, a on wyraził przekonanie, że odpowiednia ustawa w tej sprawie zostanie bez wątplenia przyjęta przez Sejm. Z notatki wynika, że szef PiS konsultował z ambasadorem obcego państwa, kluczową polską ustawę. Jednocześnie, według ujawnionego dokumentu, wyrażał zamiar prywatyzowania polskich przedsiębiorstw w celu - zadośćuczynienia roszczeniom i otwarcie deklarował chęć dostosowania polskiego prawa do oczekiwań środowisk żydowskich.

Przypomnijmy, że w marcu 2007 roku Kaczyński jako premier spotkał się Izraelem Singerem, słynącym z antypolskich wypowiedzi ówczesnym szefem Żydowskiej Konferencji Roszczeniowej i Rady Polityki World Jewish Congress, domagającym się wprowadzenia ustawy ws. zwrotu mienia. „Nie pytasz o czyjaś religię, rasę, wyznanie, po prostu to zwracasz. Jesteśmy tu po to, by zwrócić się o to do [polskiego] rządu” - powiedział Singer, publicznie domagając się zwrotu nieruchomości lub 100% rekompensat. Nie ukrywał iż przyjechał do Warszawy po pieniądze, które polski rząd miał zapewnić poprzez przyjęcie ustawy reprivatyzacyjnej, otwierającej organizacjom żydowskim pole do działania ws. roszczeń.

Miesiąc później ówczesna senator Hillary Clinton wraz z innymi członkami tzw. Komisji Helsińskiej, amerykańskiej agencji rządowej, wystosowała list do premiera Kaczyńskiego, w którym domagała się wprowadzenia przez polski rząd korzystnego dla Żydów prawa. Posunięto się wręcz do wyrażenia zaniepokojenia „licznymi opóźnieniami”, stwierdzając, że ciągną się one „o wiele za długo”.

W kontekście depeszy WikiLeaks nt. rozmowy Kaczyńskiego z Ashe'em należy zwrócić uwagę, że w tym samym czasie amerykański ambasador rozmawiał na ten temat z politykami PO w tym z ówczesnym marszałkiem Sejmu Bronisławem Komorowskim.

„Komorowski stwierdził, iż premier Tusk zmusi niepokornych ministrów, m.in. rolnictwa i ochrony środowiska, by ‘dołożyli się do rekompensat’, sprzedając państwowe lasy i nieruchomości” - pisał amerykański ambasador w depeszy z 23 stycznia 2009 r., czyli ze spotkania które najpewniej miało miejsce już po rozmowie z Jarosławem Kaczyńskim. Tusk miał być „zdeteminowany, by jak najszybciej uchwalić odpowiednią ustawę” i przekonywał, że w istniejącym projekcie ustawy przewidziano „10-letni plan wypłaty rekompensat”, jako „mechanizm bezpieczeństwa” - rodzaj gwarancji dla poszkodowanych. W tym celu koalicja PO-PSL próbowała pod osłoną nocy zmienić konstytucję, żeby umożliwić prywatyzację lasów państwowych. Zaznaczmy, że ujawnienie notatki Ashe'a w 2015 r. wywołało skandal i oburzenie, a temat ten eksploatowały media sympatyzujące z PiS. Zwracano wówczas uwagę, np. na portalu wPolityce.pl, że choć ambasador Ashe unikał określenia „mienie żydowskie” w notatce, to „można się domyśleć, że właśnie o to chodzi”. Należy też zaznaczyć, że według depesz ujawnionych przez WikiLeaks, amerykański ambasador używa analogicznego określenia na odszkodowania/rekompensaty, jakiego użyto w treści ustawy JUST Act S. 447, w tym w części dotyczącej tzw. mienia bezspadkowego. Za: <https://kresy.pl/wydarzenia/wikileaks-w-2009-r-szef-pis-zapewnia-ame-rykanow-ze-polska-bedzie-zaspokajac-roszczenia-zydowskie/>

Informacje zawarte w poniższym artykule, są uzupełnieniem ujawnień przez Wikileaks, wyjaśniający problem, ukrycia przed społeczeństwem [przez PiS] czym chcą zapłacić żydom odszkodowania.

RZĄD SZYKUJE ZMIANY W LASACH PAŃSTWOWYCH. WINNICKI: PIS SZUKA PIENIĘDZY NA ROSZCZENIA MAJĄTKOWE? {18.VII.2018}

W komisjach sejmowych ruszyły prace nad rządowym projektem ustawy, zakładającym utworzenie spółki, na bazie Lasów Państwowych. Leśnicy alarmują że może to doprowadzić do sprzedaży polskich lasów. Zdaniem posła Roberta Winnickiego, rząd PiS szykuje prywatyzację Lasów Państwowych.

We wtorek komisje sejmowe zajęły się rządowym projektem ustawy, który zakłada utworzenie na bazie Lasów Państwowych spółki Polskie Domy Drewniane. Sprawa wywołuje protesty leśników którzy obawiają się, że powołanie spółki może doprowadzić do nierentowności Państwowego Gospodarstwa Leśnego „Lasy Państwowe”, a ostatecznie - do sprzedaży polskich lasów.

W związku z tym leśnicy zorganizowali protest przeciwko planom utworzenia spółki. Ich zdaniem, jest to zagrożeniem dla Lasów Państwowych jak i złamaniem obietnicy wyborczej. Przyznają, że budowa domów z drewna jest szlachetnym pomysłem, ale istnieje obawa, że utworzenie spółki Polskie Domy Drewniane na bazie Lasów Państwowych doprowadzi do ich upadku.

„Dzisiaj spółka, jutro lasów rozbiórka” - skandowali leśnicy. Zdaniem Jacka Cichockiego, przewodniczącego Krajowej Sekcji Pracowników Leśnictwa NSZZ „Solidarność” „niebezpieczeństwo jest ogromne”. - Nie znamy pomysłów, jakie mogą się tam znaleźć, projektów ani zapisów - powiedział Cichocki w rozmowie z RIRM.

Jarosław Szałata, przewodniczący Związku Leśników Polskich w RP zaznaczył iż nikt nie konsultował tych pomysłów z leśnikami:
- Nawet nie podjęto żadnej rozmowy. Zostało to zrobione szybką ścieżką, ponad naszymi głowami.

Według TV Trwam i RIRM, ustawa miała ominąć posiedzenia rządu i szybko trafiła pod obrady sejmowych komisji. Leśnicy obawiają się że może ona zostać przegłosowana w przeciągu tygodnia - na ostatnim posiedzeniu Sejmu przed przerwą wakacyjną. Szałata powiedział, że leśnicy będą monitorować sprawę i mają nadzieję, że posłowie wycofają się z tej koncepcji.

Przypomniano, że ostatni raz leśnicy walczyli o przyszłość lasów państwowych za rządów koalicji PO-PSL, gdy chciano włączyć je do sektora finansów publicznych, umożliwiając tym ich prywatyzację. Zwracano uwagę, że dzięki temu rząd chciał wówczas spłacić roszczenia środowisk żydowskich. Wówczas leśników wspierał PiS. Leśnicy uważają, że jeśli ustawa o lasach w obecnym kształcie zostanie przegłosowana, będzie to złamanie obietnicy wyborczej.

W tej sprawie alarmuje także poseł Robert Winnicki, szef Ruchu Narodowego pytając, czy w ten sposób PiS szuka pieniędzy na pokrycie roszczeń majątkowych środowisk żydowskich.

Robert Winnicki@RobertWinnicki

PiS chce sprywatyzować Lasy Państwowe! Kolejny element oszukiwania wyborców.

Czyżby szukali pieniędzy na pokrycie #RoszczeniaMajątkowe?

<https://twitter.com/radiomaryja/status/1019481542492598272>

@RadioMaryja

Zamach na Lasy Państwowe?

[http://www.radiomaryja.pl/informacje/zamach-na-lasy-panstwowe/...](http://www.radiomaryja.pl/informacje/zamach-na-lasy-panstwowe/)

Odszkodowania za pieniądze z polskich lasów

Na początku 2015 roku portal WikiLeaks ujawnił tajną notatkę ambasadora USA w Polsce Victora H. Ashe, z której wynikało, że rezydent Bronisław Komorowski i premier Donald Tusk, złożąwszy obietnicę zwrotu odszkodowania Żydom za ... mienie odebrane im przez Niemców i Sowietów, planowali zdobyć pieniądze m.in. dzięki sprzedaży ziemi i państwowych lasów.

Ashe zaraportował do Departamentu Stanu: „Komorowski stwierdził, iż premier Tusk zmusi niepokornych ministrów, [...] by ‘dołożyli się do rekompensat’, sprzedając państwowe lasy i nieruchomości”.

Taką możliwość stwarzała zmiana konstytucji, którą posłowie rządzącej koalicji chcieli przeprowadzić na jednym z posiedzeń Sejmu w grudniu 2014 roku. W mediach, jak na wagę głosowania, mówiono o tym niewiele. Koalicja chciała wprowadzić do ustawy zasadniczej zapis, umożliwiający sprzedaż Lasów Państwowych, w sytuacji gdy uzna, że wymaga tego interes państwa. Poprawka przepadła jednak dzięki przewadze pięciu głosów.

Za: <https://kresy.pl/wydarzenia/rzad-szykuje-zmiany-w-lasach-panstwowych-winnicki-pis-szuka-pieniedzy-na-roszczenia-majatkowe/>

MORAWIECKI USTALIŁ Z AMERYKANAMI JAK MA BYĆ BUDOWANA SIEĆ 5G W POLSCE {2.IX.2019}

W poniedziałek [2.IX] premier Mateusz Morawiecki oraz wiceprezydent USA, Mike Pence podpisali w Warszawie deklarację w sprawie budowy w naszym kraju sieci telekomunikacyjnej 5G.

Ceremonia podpisania deklaracji w sprawie strategicznej inwestycji w Polsce odbyła się w Koncelarii Prezesa Rady Ministrów. Jeszcze przed jej rozpoczęciem Pence powiedział - „Dzisiaj podpiszemy umowę na temat infrastruktury cyfrowej, która będzie ważnym przykładem dla reszty Europy w kwestii 5G” - cytuje telewizja TVN24 BiS. Amerykański wiceprezydent stwierdził, że „Stany Zjednoczone inwestują w Polskę jak też Polska w Stanach Zjednoczonych. Nasze państwa mają większą liczbę przedsięwzięć w dziedzinie energetyki niż kiedykolwiek dotąd, po to, by Polska nigdy nie musiała polegać na rosyjskich - czy z jakichkolwiek innych krajach - dostawach energii, żeby rosnąca gospodarka miała być czym napędzana”.

„Biorąc pod uwagę, że bezpieczna technologia mobilna piątej generacji [5G] będzie miała fundamentalne znaczenie zarówno dla dobrobytu jak i bezpieczeństwa narodowego w niedalekiej przyszłości, Polska i Stany Zjednoczone deklarują pragnienie wzmocnienia współpracy w zakresie 5G” - napisano w polsko-amerykańskiej deklaracji. Według sygnatariuszy tego rodzaju sieć „umożliwi ogromny wachlarz nowych aplikacji, w tym zapewnienie społeczeństwu niezbędnych usług, co przyniesie korzyść naszym obywatelom i gospodarkom. Zwiększona ilość danych w sieciach „5G” jeszcze bardziej spręgnie gospodarki wszystkich krajów w tym Stanów Zjednoczonych i Polski oraz ułatwi transgraniczne usługi i handel”.

Sygnatariusze deklaracji powołują się w niej na inny niewiążący dokument, tzw. Propozycje Praskie, które „podkreślają potrzebę konstruowania sieci 5G, na bazie wolnej i uczciwej konkurencji, przejrzystości i rządów prawa”. Jak to napisano - „Wierzymy, że wszystkie kraje muszą dopilnować tego, żeby w naszych sieciach uczestniczyli jedynie zaufani i niezawodni dostawcy, co uchroni je przed nieuprawnionym dostępem lub zakłócaniem”.

Przy okazji podpisania polsko-amerykańskiej deklaracji dziennikarze, odczytując w niej ostrze wymierzone w chińskich inwestorów, pytali prez. A. Dudę o to, czy powodem jej podpisania są podejrzenia co do szpiegostwa telekomunikacyjnego uprawianego przez Chińczyków. „Chcę powiedzieć jedno - tak, rzeczywiście polskie służby kontrwywiadowcze wykryły pewne działania, które mogły mieć charakter szpiegowski, ta sprawa jest w tej chwili badana. Toczą się normalne, legalne działania polskich służb, polskiej prokuratury. Czekamy spokojnie na ich wynik, dlatego, że w tej sprawie - jeżeli prokuratorzy zdecydują się wnieść akty oskarżenia - będą działały polskie sądy” - odpowiedział prezydent.

USA podjęły już formalne działania przeciwko chińskiemu koncernowi telekomunikacyjnemu Huawei, który zaproponował wielu krajom, w tym Polsce, inwestowanie w rozwój sieci 5G. Amerykański wymiar sprawiedliwości doprowadził w grudniu zeszłego roku do aresztowania w Kanadzie Meng Wanzhou, wiceprezes i dyrektor finansowy firmy Huawei, a zarazem córki założyciela Huawei, firmy będącej największym chińskim producentem sprzętu telekomunikacyjnego. [Niestety, ci sami Amerykanie zaraz ją zwolnili... - ad]. Amerykańskie władze wywierają naciski na władze innych państw, a nawet na własnych obywateli, aby nie korzystali ze sprzętu Huawei.

W maju Departament Handlu USA wpisał Huawei na „czarną listę” firm, które muszą występować o specjalne zezwolenie na nabywanie nowoczesnych technologii z USA choć następnie zawiesił wykonywanie tej decyzji na trzy miesiące. Spowodowało to decyzję takich potentatów branży telekomunikacyjnej i elektronicznej jak Google, Intel, Qualcomm, Xilinx i Broadcom o zakończeniu współpracy z chińską spółką, mimo zawieszenia sankcji wobec Huawei na okres trzech miesięcy.

Za: <https://kresy.pl/wydarzenia/polska/morawiecki-ustalil-z-amerykanami-jak-ma-byc-budowana-siec-5g-w-polsce/>

Redakcja PRP: *Ta deklaracja nie ma nic wspólnego z działaniami wobec rzekomo szpiegowskiej, hińskiej firmy „Huawei”, jest to tylko tzw. „zasłona dymna”.*

Poniżej linki do filmów na temat 5G, gdzie fachowcy wypowiadają się o szkodliwości sieci 5G. Jest to jedna z drózek globalizacji narodów, w ramach depopulacji [jest to ukryta depopulacja]. Oprócz takich działalności jak - aborcja, eutanazja, przymusowe szczepienia, wywoływane w tym samym celu wojny siejące chaos, zabijanie i niszczenie infrastruktury w danych krajach [a dla niepoznaki nazywane „zaprowadzaniem demokracji”, przymusowo wprowadzana żywność GMO, opryski „chemtrails”, a nawet taka działalność jak ruchy ideologiczne LGTB, wprowadzanie obowiązkowej seksualizacji w szkołach dla dzieci już od 3 roku życia, ruchy

feministyczne, multikulti [czyli sprowadzanie na siłę - z nadania międzynarodówki syjonistycznej umiejscowionej w Unii Europejskiej, przygotowanych już do takiego najazdu, tzw. uchodźców], czy „kolorowe rewolucje”, gdzie celem jest - zmiana przywódców danego państwa a niewygodnych syjonistycznym elitom i wiele innych - już wypróbowanych działań. Może nie we wszystkich działaniach, celem jest depopulacja, ale są to działania przygotowujące społeczności do zgody - poprzez [wpierw] demoralizację społeczeństw - by później, łatwo można było różne decyzje depopulacyjne wdrożyć w narody już zdemoralizowane...

Poniżej dwa linki na temat sieci „5G”:

1. https://www.youtube.com/watch?v=bqR_2QEB3PM

2. <https://www.youtube.com/watch?v=7dtLK4XzxQ>

POLSKIE MSZ: TRUMP W WARSZAWIE POMOŻE POLSCE „BRONIĆ PRAWDY HISTORYCZNEJ”



Nadchodząca wizyta prez. USA Donalda Trumpa, który odwiedzi Polskę z okazji 80 Rocznicy wybuchu II wojny światowej, będzie według wiceszefa polskiego MSZ doskonałą okazją do „zwrócenia uwagi świata na Polskę, ale też na fakty historyczne”.

Wiceminister spraw zagranicznych Szymon Szynkowski vel Sęk mówił na antenie TVP Info o nadchodzącej wizycie prezydenta USA Donalda Trumpa w Polsce w ramach obchodów 80 rocznicy wybuchu II wojny światowej.

Według wiceministra wizyta amerykańskiego przywódcy będzie miała duże znaczenie pod kątem zwrócenia uwagi świata na Polskę oraz na fakty historyczne, które według niego, są niekiedy fałszowane.

- Tym razem będzie tak, że 20 przywódców innych państw, kilkadziesiąt delegacji zagranicznych, ponad 250 gości z całego świata tutaj obecnych, będzie okazją do tego żeby bronić Polski przed szkalowaniem na świecie, co niestety jeszcze się zdarza, przed fałszowaniem historii - powiedział Szynkowski vel Sęk.

Polityk zwrócił uwagę na to, że obecnie Polskę i USA łączą bardzo bliskie stosunki i „dzięki temu mamy możliwość, aby w tę ważną - tragiczną rocznicę zwrócić uwagę świata na Polskę, ale też na fakty historyczne”.

Wiceminister spraw zagranicznych przypomniał także wizytę Władimira Putina, na uroczystościach na Westerplatte, upamiętniających 70 rocznicę wybuchu wojny.

- To znamienne, że 10 lat temu to przywódca Rosji Władimir Putin był głównym gościem w trakcie obchodów 70-lecia wybuchu II wojny światowej, na którego były zwrócone oczy całego świata - powiedział.

Obchody 80 rocznicy wybuchu II wojny światowej

Podczas uroczystych obchodów 80-tej rocznicy wybuchu II wojny światowej w Warszawie z przemówieniami wystąpić mają prezydent Polski Andrzej Duda a też prezydenci Niemiec i USA. Uroczystości odbędą się 1 września, rozpoczną się o godz. 12:00, na Placu Piłsudskiego w Warszawie. Do Polski ma przyjechać 40 delegacji z zagranicy, łącznie obecnych ma być około 250 gości z całego świata.

W ramach obchodów zaplanowano uroczyste przemówienia prezydentów Polski, USA i Niemiec. Motywem przewodnim tych wystąpień będą słowa „pamięć i przestroga”. Jak poinformował Szczerski, Andrzej Duda i Frank-Walter Steinmeier oddadzą hołd ofiarom Wielunia i wszystkim cywilom poległym podczas II wojny światowej podczas uroczystości, które odbędą się w tej miejscowości rankiem 1 września.

Rocznica bez udziału Rosji

Na obchody do Polski nie został zaproszony prezydent Rosji Władimir Putin. Rzecznik prezydenta Dudy Błażej Spychalski wyjaśnił, że zaproszenia kierowano przede wszystkim do aktualnych sojuszników Polski czyli przywódców państw Unii Europejskiej, członków NATO oraz członków Partnerstwa Wschodniego. Rosja nie należy do żadnej z tych organizacji. Dodał, iż do Władimira Putina będzie wysłane zaproszenie na obchody 75 rocznicy wyzwolenia niemieckiego obozu Auschwitz-Birkenau, które odbędą się na początku 2020 roku.

Komentarze:

Merlin 2 - 17:40 27.08.2019

KAS, Trump ma pomóc budować nową wersję historii, takich bredni i kłamstw to nawet za komuny nie było, mądrzy się z tego śmieją albo się irydują jeśli nie radzą sobie z Himalajami głupoty obecnej władzy. Niedługo zaczną opowiadać że słońce krąży wokół płaskiej ziemi i zaczną wprowadzać to do podręczników szkolnych.

Tomasz

Jaką nową wersję historii? Przecież historia - są to fakty, które miały miejsce ... TEGO NIE MOŻNA JUŻ ZMIENIAĆ.

Prawdopodobnie będą podejmować „siłą” wprowadzać, narrację żydowskiej nowej wersji HISTORII, opartą na kłamstwach talmudycznych, to już nie jest historia a żydowskie bajki ... historia Jana Tomasza Grossa, którą chcą wprowadzić przy pomocy Trumpa w Polsce, a prawdziwą historię naszej Ojczyzny zniszczyć. Zresztą, już to robią...

Przecież nie jest tajemnicą, że Trump jest przyjaźnie nastawiony do Izraela i żydów, co jego 4-letnia kadencja jako prezydenta USA tego dowiodła. A jaki stosunek ma Trump do Polski i Polaków, pokazał podpisując haniebną ustawę 447 wobec Polski.

Za: <https://pl.sputniknews.com/polska/2019082710961635-msz-trump-w-warszawie-pomoze-polsce-bronic-prawdy-historycznej/>

ZGRANIE EXPOSÉ Z REZOLUCJĄ

Wojna została Polsce wypowiedziana nie o Gdańsk i autostradę, ale z powodu odmowy Polski zachowania neutralności w razie wojny Niemiec z Anglią i Francją. Nie świat się bije o nasze prawa do Gdańska, lecz my, Polska, biliśmy się pierwsi w obronie świata ... w obronie Francji i Anglii. Rzuciliśmy siebie jak pierwszy kamień na szaniec.

Powróćmy raz jeszcze do tematu który na to zasługuje. Premier Sikorski powiedział na posiedzeniu Rady Narodowej w dniu 15 czerwca, że Wielka Brytania ma pozycję inną niż wszystkie kraje europejskie, że **wszystkie inne** kraje europejskie przystąpiły do wojny, **bo były zaatakowane**, Wielka Brytania natomiast - cytujemy tu własne słowa pana premiera - „Weszła do wojny **nie będąc przedmiotem agresji**, ale by uczynić zadość wymogom moralności politycznej i wykonać swe zobowiązania międzynarodowe, to jest mówiąc ściślej, by wykonać traktat łączący ją z Polską”.

Innymi słowy p. premier Sikorski uważa wstąpienie Wielkiej Brytanii do wojny za czyn altruistyczny, który bynajmniej nie został wywołany brytyjskim interesem narodowym, a względami całkiem innymi, wyższego rzędu - jak obrona moralności politycznej. Powiada dalej pan premier:

Wielka Brytania ... „przystąpiła do tej wojny **z własnej woli** [podkreślenie nasze] mając jasno określony cel, którym była obrona **moralności politycznej** [podkreślenie nasze] i prawa międzynarodowego. Jest to ogromny kapitał, który w tej wojnie nagromadziła Wielka Brytania”.

W ten sposób, oświetla premier pobudki jednej strony, to jest Wielkiej Brytanii, a polska Rada Narodowa z nominacji uzupełnia te wywody i zaokrągla obraz oświetleniem zachowania się drugiej strony, tj. państwa polskiego - powiadając na tym samym posiedzeniu w swej rezolucji:

„...Polsce, **podważone błędami**, które **spowodowały były** klęskę militarną we wrześniu 1939 roku”.

Zauważ czytelniku, że nie „rozmiary klęski”, ale „klęskę militarną”. Zdaniem Rady Narodowej gdyby nie polskie błędy, to nie byłoby klęski wrześniowej, Hitler nie zdobyłby Warszawy, nie pobiłby naszych armii. Wszystko to nasza własna, a raczej naszych byłych rządów zdaniem Rady Narodowej wina.

Na podstawie więc tych dwóch miarodajnych oświadczeń, polskiego premiera i polskiej Rady Narodowej, zrekonstruujemy teraz, w sposób schematyczny, obrazowy i symboliczny - istotę stosunku zachodzącego pomiędzy Anglią i Polską od chwili wybuchu wojny światowej:

Szlachetny džentelmen [to jest Wielka Brytania] wychodzi na spacer dla wypoczynku i zabicia czasu. Idąc brzegiem spienionej rzeki widzi w jej nurtach ciało człowieka szamoczącego się z falami [to jest Polskę]. Szlachetny džentelmen, pamiętając o zasadach moralności, i o tym czego uczyli go od dziecka w katechizmie rzuca się w odmęty rzeki celem ratowania topielca w myśl ideałów wyższych. Rzeka jest jednak głęboka i fale bardziej wartkie, niż się początkowo džentelmenowi zdawało, walczy on z trudnościami i wtedy właśnie, gdy głowę z

wody podnosi by wołać o dalszą pomoc, jakiś jegomość, znów stojący na brzegu [to jest polska Rada Narodowa] woła do niego na całe gardło: Pan go ratuje, ale on trafił do wody z własnej winy, on był pijany!

W rzeczywistości więź łącząca Wielką Brytanię z Polską niema bynajmniej tego charakteru, który nadaje jej generał Sikorski. Proszę znaleźć publicystę, polityka, ministra angielskiego, który by twierdził, że Anglia weszła do wojny wyłącznie z przesłanek natury moralnej i altruistycznej, a bez udziału motywów płynących z poczucia własnych interesów narodowych i własnego bezpieczeństwa.

Anglia w pewnej chwili [za późno niestety!] dostrzegła, że Niemcy zagrażają jej bezpieczeństwu. Zaczęła wtedy montować koalicję, która miała stać na straży pokoju i bezpieczeństwa Europy. Gdy Niemcy napadły na Polskę Anglia, uznała to za pośrednią napaść na Anglię, postanowiła się bronić i wypowiedziała Niemcom wojnę.

„Pomiędzy Wielką Brytanią a Polską zachodzi całkowita solidarność interesów. Anglia jest wobec nas sojusznikiem lojalnym, a sądzę, że i my całkowitą lojalnością jej za to płacimy” - premier i Rada Narodowa. - Ale niema między nami tego stosunku jaki by wynikał ze sformułowań premiera i Rady Narodowej, że myśmy nabroili, a Anglia z uczucia wspaniałomyślności nas ratuje.

Zestawienie dat i faktów ostatniego okresu historycznego przed wojną wskazuje wyraźnie, że to bynajmniej nie Anglia i Francja poświęciły się dla Polski, lecz raczej można mówić o stosunku odwrotnym.

Przez długi szereg lat, bo od 1933 r. począwszy, najusilniej w 1935, ale jeszcze w 1937 i 1938 Niemcy proponują Polsce udział w kooperacji politycznej mającej na celu wojnę z Rosją. Polska, wbrew zdaniu kilku publicystów[1], odrzuca tę propozycję, przewidując, że w razie ich przyjęcia znaleźlibyśmy się w sytuacji wasala Niemiec jak dziś Włochy, Węgry lub Rumunia.

Moment dramatyczny i zwrotny następuje w styczniu 1939 roku. Rozmowa Hitlera z Beckiem w dniu 5 stycznia 1939 to ostatnia oferta ze strony Hitlera. Gotuje się on do wojny, do ataku na Zachód i musi zabezpieczyć sobie neutralność albo Sowieców albo Polski. Można śmiało twierdzić, że jeszcze wtedy Hitler wołał pertraktować z Polską, niż pertraktować z Sowiecami, z którymi już od kilku dni kontakt był nawiązał[2].

Po odpowiedzi ostateczną przyjeżdża do Warszawy Ribbentrop dnia 25 stycznia 1939 r. Niemcy nie wymagają od nas udziału w wojnie przeciwko Francji czy Anglii, lecz neutralności w czasie takiej wojny i obserwacyjnego stanowiska przeciwko Rosji. Beck odpowiada: **nie!**

To **nie**, które usłyszał Ribbentrop w Warszawie przesądza o dalszych losach Polski. Wojna w Berlinie już jest postanowiona, po powrocie Ribbentropa postanawia się też, że się ją zacznie od Polski. Tajne rokowania z Sowiecami są w toku.

Premier Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin dnia 31 marca 1939 r., że rząd JKM przyjdzie z pomocą Polsce. Beck na skutek sugestii angielskiej przyjeżdża do Londynu i tutaj dnia 6 kwietnia 1939 r. wydano komunikat zapowiadający podpisanie układu angielsko-polskiego.

W odpowiedzi na ten komunikat Hitler w swej pełnej wściekłości mowie z dnia 28 kwietnia 1939 r. napada na Polskę, oświadcza, że układ angielsko-polski sprzeczny jest z układem niemiecko-polskim z 1934 r. i że wobec tego ten ostatni układ nam wypowiada. Hitler po raz pierwszy jawnie ogłasza żądanie Gdańska i autostrady oświadczając, że gdyby Polska zgodziła się na te żądania, otrzyma od Niemiec udział wspólnie z Węgrami w protektoracie nad Słowacją i pakt z Niemcami o nieagresji na przeciąg lat dwudziestu pięciu.

W swojej książce o Becku krytykowałem ostro, a zdaniem zwolenników Becka zbyt ostro, błędy naszej polityki zagranicznej. Jednak, gdy chodzi o odpowiedzialność za wybuch wojny, pisałem tam co następuje:

Wojna została Polsce wypowiedziana nie o Gdańsk i autostradę, ale z powodu odmowy Polski zachowania neutralności w razie wojny Niemiec z Anglią i Francją. Ci z publicystów polskich którzy twierdzą, że wojna obecna toczy się o Gdańsk - nietylko mijają się z prawdą, nietylko fałszywie przedstawiają bieg historii, ale i interesom Polski wyrządzają niezaskuszoną i wielką krzywdę... Nie świat się bije o nasze prawa do Gdańska, lecz my, Polska, biliśmy się pierwsi w obronie świata, w obronie Francji i Anglii. Rzuciliśmy siebie - jako pierwszy kamień na szaniec.

Ponieśliśmy w tej wojnie klęskę. Ale poczucie, żeśmy się poświęcili w dobrej sprawie jest skarbem, któryśmy za granicę wynieśli. Niech go nam nie odbiera nasz własny premier i nasza Rada Narodowa interpretacją, że Wielka Brytania wstąpiła do wojny nie w imię wspólnoty brytyjsko-polskich interesów narodowych, lecz altruistycznie, dla ratowania Polski, która poniosła „klęskę militarną” z winy błędów własnego rządu.

Stanisław Cat-Mackiewicz

Fragment pochodzi z książki **Trzylicie. Broszury emigracyjne 1941-1942**, wyd. Universitas, Kraków 2014.

[1] Sam Mackiewicz, obok Władysława Studnickiego i Adolfa Bocheńskiego, należał w latach 30-tych do czołowych zwolenników współpracy polsko-niemieckiej przeciwko ZSRR.

[2] Hitler nieoczekiwanie nawiązał życzliwą rozmowę z ambasadorem ZSRR na przyjęciu noworocznym dla członków korpusu dyplomatycznego. Mackiewiczowi umknęło jednak iż przyjęcie to miało miejsce dopiero 12 stycznia 1939, a więc po wizycie Becka w Berchtesgaden

Za: <https://kresy.pl/kresopedia/zgranie-expose-z-rezolucja/>

{Chciałbym w tym miejscu przybliżyć postać ministra Becka i jego prowadzonej pro-angielskiej polityki względem Hitlera. Cytując tu słowa Winstona Churchilla [cutuje z pamięci - nie skopiowałem tego dokumentu

by zatrzymać jako źródła, ale sens tej wypowiedzi postaram się przytoczyć z pamięci, gdzie na spotkaniu w Londynie przed II wojną, które wygłosił do uczestników tegoż spotkania tj.: ministra Józefa Becka, ambasadora sowieckiego w Wielkiej Brytanii Iwana Majskiego i premiera Wielkiej Brytanii Arthura Neville Chamberlaina; słowa skierowane były przede wszystkim do min. Józefa Becka: »Polska musi stanąć do wojny z Hitlerem, by armia Hitlera na Polsce wykrawała się, bo w innym przypadku Hitler może zwyciężyć Rosję, a tym samym i my przegramy«. - Słowa te padły na podatny grunt, Beck zrealizował je dokładnie - nie bacząc na ofiary jakie poniesie Polska i Polacy.

Co w tym ciekawe - trudno spotkać gdziekolwiek włącznie z Wikipedią na temat tego spotkania. Widać, że powoli, ta bolesna prawda o zdradzie Becka - znika z historii...

On sam, jak i cały jego sztab z wodzem naczelnym Edwardem Rydzem-Śmigłym opuścili Polskę nocą z 17 na 18 września, z chwilą ataku Sowietów na Polskę - przenosząc się do Rumunii, jeszcze przed ucieczką, naczelnny wódz Rydz-Śmigły wydał rozkaz do żołnierzy polskich: „nie wolno wam strzelać do żołnierzy armii czerwonej”... To była zdrada! Chociaż, patrząc na politykę i realizowane cele przez Churchilla i Majskiego - Becka były podobne, tzn. realizowana przez nich polityka była prosyjonistyczna, określając z dzisiejszego punktu widzenia - globalistyczna. Zresztą, Churchill, Majski i Beck, byli syjonistami o pochodzeniu żydowskim, i dlatego w takich sytuacjach tyjących żydów, bez problemu się dogadywali, z czego niewielki procent ludzi zdaje sobie sprawę z zagrożenia dla ludzkości przez taką konspiracyjną politykę światowego żydostwa.

I tu nawiąże do problemu jaki stanowią żydzi w dzisiejszym świecie - „problemem świata nie są partie polityczne, systemy, rządy i wszelkiego rodzaju organizacje, jak niektórzy sądzą - problemem świata jest ZAKONSPIROWANY ŻYD” - Tomasz Koziej].

GRABARZE POLSKIEJ NADZIEI 1980-2005, CZYLI JAK DEMONTOWANO BLOK WSCHODNI - CZĘŚĆ I

GRABARZE POLSKIEJ NADZIEI 1980-2005

Tak naprawdę, to przygotowania do rozbiórki Sowietów rozpoczęły się już u progu lat 60-tych i nie w samym ZSRR. Kongres USA w 1959 r. przyjął dalekosiężny plan rozbitcia Sowłagru na 22 państwa.

Rola śmiertelnych korników przypadła żydomasońskiej agenturze wewnątrz ZSRR, usytuowanej w resortach siłowych i na szczytach KPZR. W początkach lat 60-tych na Uniwersytecie Kolumbia rozpoczynali swoją karierę żydowscy prekursorzy „pierestrojki” A. Jakowlew i O. Kaługin, wysokiej rangi funkcjonariusz NKWD, a pytanie o to, jak oni się tam dostali, jak wyjechali za żelazną kurtynę, jest z gatunku pytań o swobodne wojaże „naszych” prekursorów, takich jak Michnik, Geremek, Blumsztajn, J.T.Gross i dziesiątki innych KOR-ników. Jakowlew i Kaługin - należeli do kadrowych funkcjonariuszy KGB, co ujawnił w 1993 r. przedstawiciel KGB W. ‘Kriuczkw’. W połowie lat 60-tych Jakowlew w „Litieraturnoj Gazietie” otwarcie krytykował „nacjonalizm” rosyjski, występował antyrosyjsko, i jakoś przechodziło mu to bezkarnie. Jakowlew swobodnie podróżował do Kanady, gdzie wchodził w nieformalne układy z wpływowymi przedstawicielami tamtejszej masonerii, na czele z premierem Kanady Pierre Trudeau. W połowie lat 60-70 we władzach centralnych KPZR uformowała się grupa agentów wpływu pochodzenia żydowskiego: F. Burłaszkina, G. Szachnazarow, G. Gierasimow, Arbatow i Bowin. Czołową postacią był w tej grupie Arbatow. Urodzony w 1923 r., był członkiem KPZR nieprzerwanie od 1943 do 1991 r. W latach 60- i 70-tych Arbatow był jednym z głównych zakulisowych rozgrywających w polityce zagranicznej ZSRR, m.in. jako dyrektor Instytutu USA i Kanady. Zajmował zdecydowanie proamerykańskie stanowisko, o czym wtedy nie wiedziały jeszcze [rzekomo], sowieckie służby wywiadowcze. Przyjacielem Ameryki stał się już w latach 70-tych. Wtedy też ważnym tuzem żydo-masońskiej agentury wpływu okazał się słynny A. Sacharow i jego żona H. Bonner. Wtedy też rozpoczynała się gra o globalną dominację międzynarodowego syjonizmu spod znaku loży B’nai B’rith, Bilderberg Group i Komisji Trójstronnej, której współzałożycielem był „nasz” Zbigniew Brzeziński, zakulisowy promotor wyboru kard. K. Wojtyły na papieża. Inną międzynarodową atrapą oligarchów świata, stał się słynny Klub Rzymski. Jego członkiem był późniejszy „rosyjski” premier i miliarder „z niczego” J. Primakow [1972 r.]. Wtedy właśnie harwardzki historyk żydowskiego pochodzenia Ryszard Pipes opracował dla administracji prezydenta Reagana strategiczny program erozji sowieckiego molocha, za pomocą dywersji w takich dziedzinach, jak polityka międzynarodowa, kultura i ekonomia. Był to na razie program „wojny propagandowej” o powolny demontaż ZSRR. [1. „Młoda Gwardia”, 1992, nr 10 s. 84. Zob.: Oleg Płatonow: „Rosja pod władzą masonerii”, Moskwa 2000, s. 10. Passim]

Na gruncie polskim próbami siłowymi okazała się prowokacja z grudnia 1970 r., zakończona masakrą stoczniovców Trójmiasta, potem w 1976 r. jednorazowa podwyżka cen żywności o 70 proc, której wynikiem stały się zamieszki w Radomiu i innych miastach. A jeszcze wcześniej tzw. „wydarzenia marcowe” 1968 w Warszawie oraz „praska wiosna” w Czechosłowacji. Wszystkie te wydarzenia były koronkowo zorganizowanymi prowokacjami. Na przełomie lat 70- 80-tych agentura wpływu usadowiona na szczytach KC KPZR, KGB i

GRU, w ekonomii i polityce zagranicznej ma już zwarty program i funkcjonuje sprawnie. Umyka to uwadze rzekomo, wszechwiedzącym z KGB i GRU, ale to już dziwić nie może, zwłaszcza w kontekście kariery Andropowa, wkrótce Gorbaczowa.



Prezydent Reagan i R. Pipes.

1. Zob. rozdział: Jaruzelski wykańcza Gierka i gospodarkę.

„Zachód”, czyli głównie USA, wyasygnował na „proces demokratyzacji” ZSRR 90 miliardów dolarów. Te dolarowe dywizje szły głównie na wspieranie setek [a może i tysięcy] żydowskich agentów wpływu usadowionych we wszystkich dziedzinach życia Sowłagru, w tym na nowoczesny sprzęt wywiadowczy, na instrukcje, literaturę „drugiego [skąd my to znamy!] obiegu”. W trakcie, a nawet już po pierestrojce, świat dziwił się tej „nagłej” bezkrwawej, pokojowej transformacji, „demokratyzacji” ZSRR. Cudownej przemianie bestii w baranka. Arbatow przy ścisłej współpracy Gorbaczowa i Jakowlewa zajął czołową rolę w kierowaniu procesami „transformacji” ZSRR w masę upadłościową. Wokół Arbatowa skupili się inni czołowi agenci wpływu tacy jak Koroticz, Afanasjew, Popów, Primakow. Zwłaszcza Primakow, wkrótce „milioner z niczego”. Dziwnym trafem, byli to w całości tego składu rosyjscy żydzi, to jeszcze jeden a tak naprawdę to jedyny cud sowieckiej „pierestrojki”. Dokładnie jak i u nas. „Nasza” pierestrojka to kalka tamtej. W tym kręgu głównym rozgrywającym stał się żyd Gorbaczow. Charakterystyczne, że poza tym kręgiem pozornie pozostawał Andropow. Nie kojarzono go ze spiskowcami. Przeciwnie, jeszcze uchodził za twardego stalinowca starej daty. Partyjny aparat KPZR, czołowi działacze kultury i nauki, stanowili otoczkę, zewnętrzny pierścień tego rdzenia. W Polsce już mieliśmy za sobą rzekomo spontaniczną eksplozję „Solidarności”, umowę sierpniową, stan wojenny, nikomu jeszcze nieznanne tajne rozmowy Kuronia i Wałęsy z SB w sprawie przejęcia władzy przez żydomasoński KOR, podczas gdy w ZSRR trwała gigantyczna praca agentury wpływu. W latach 1989-1992 odbyło się w ZSRR ponad 50 „naukowych konferencji” w czołowych ośrodkach ZSRR - w Moskwie, Leningradzie, Swierdłowsku, Rydze, Woroneżu, Tallinie, Wilnie, Irkucku, Tomsku. W samej Moskwie odbyło się sześć takich instruktazowych konferencji. KGB i GRU nie reagowały. Straciły rewolucyjną czujność! Oficjalnie wszyscy z mocą akcentowali, na czele z żydem Gorbaczowem, „przewodnią” rolę partii. Ukochane dziecko GRU, organizacja pod nazwą „Narodowy udział w demokracji” [przewodniczący A. Wajnsztein], finansował działalność Instytutu Sacharowa, który propagował:

- 1984 r. - działalność na rzecz „praw człowieka” - 1986 r. - działalność „wolnych uniwersytetów” [skąd my to znamy!]. W 1990 r. specjalny fundusz Kongresu USA finansuje działalność tzw. „Międzynarodowej parlamentarnej grupy Wierchownoego Sowietu SSSR”.

Konsoliduje się czołówka przyszłego reżimu pijaczyny Jelcyna, marionetki żydowskich oligarchów: Popow, Połtorianin, Starowojtowa, Muraszow, Stankiewicz, Gajdar, Boczarow, Jawlińskij, Bołdyriew, Łukin, Czubajs, Nyjkin, Szabad a też główni promotorzy wyboru Jelcyna na prezydenta:

Urmanow, Wiriutin, Rzeźnikow, Andrejewskaja, Nazarov oraz czołowi przedstawiciele prasy i telewizji.

I znów, dziwnym trafem, wszyscy, dokładnie wszyscy tu wymienieni mieli pochodzenie „jerozolimskie”. Gorbaczow już jako gensek KPZR znał doskonale przebieg i programy, szeroko zakrojonej „pierestrojki” ZSRR, w wykonaniu tej piątej kolumny. Nie sprzeciwiał się niczemu. Przeciwnie, dyskretnie rozciągał nad tą robotą parasole ochronne. KGB go o tej kreciej robocie informowało wielokrotnie, bowiem ta machina wciąż jeszcze ‘robotowała’ rzekomo proradziecko. W 1990 r. meldował mu o tym przedstawiciel KGB Kriuczukow, o czym pisała „Sowietskaja Rossija” w 1992 [21.X] i 1993 r. [29.V]. Wydarzenia toczyły się już lawinowo. Do gry wchodzi Fundacja Sorosa i jego

liczne agentury „pozarządowe”. Pilotują tę robotę tacy agenci wpływu jak J. Afanasjew redaktor naczelny pisma „Znamia” G. Baklanow, ideolog pierestrojki Zaslawszaja, sędzia Trybunału Konstytucyjnego Ametystów. W szóstym numerze pisma „Znamia” [1989] Soros już jawnie nawołuje do walki z rosyjskim „nacionalizmem”, upatrując w nim wielkie niebezpieczeństwo dla światowych sił „demokracji”. I znów identycznie w Polsce: „nacionalizm”, „szowinizm”, „ksenofobia” i - ma się rozumieć - „antysemityzm”.

Cała czołówka rosyjskiej „pierestrojki”, to żydomasoneria. Pierwsze związki i kontakty żydowskich liderów KPZR z masonerią zachodu, datują się na długo przed faktyczną pierestrojką, już w latach 60- i 70-tych Pierwszy kontakt z masonerią zachodu Gorbaczow nawiązał podczas prywatnego urlopu we Włoszech, gdzie pręźnie działały loże masońskie na czele ze słynną lożą „P-2”. Jakowlew wszedł w konspiracyjne związki z masonerią w Kanadzie. Spotykał się tam z masonem Pierre Trudeau, premierem Kanady. Pierwsze wzmianki o masońskiej inicjacji Gorbaczowa pojawiły się w 1988 r. w niemieckiej prasie i w „Nowym rosyjskim słowie” - z 4 października 1989 r. Tam właśnie ukazały się zdjęcia Gorbaczowa z prezydentem G. Bushem [seniorem], przekazującym wolnomularskim „braciom” masońskie gesty nie znane „profanom” [1. Sowietskaja Rossija, 26 października 1992.]

Do światowej masonerii Gorbaczow dołączył po wstąpieniu do Komisji Trójstronnej z inicjatywy agenta Mossadu G. Sorosa. To Soros finansował rosyjsko-amerykański fundusz pod nazwą „Inicjatywa kulturalna”. Bardzo kulturalna, jak wynikało z jej rezultatów. Wśród funkcjonariuszy i beneficjentów Funduszu Sorosa znaleźli się m.in. tacy wpływowi rusofobi, jak wspomniany Afanasjew, Makarow i Ametystow. Gorbaczow stał się członkiem Komisji Trójstronnej w 1989 roku, ale główny, wręcz historyczny w skutkach sabat światowej masonerii odbył się w Moskwie pod wodzą Dawida Rockefellera i członka loży B'nai B'rith Henry Kissingera, światowej rangi żydomasona Valery'ego Giscarda d'Esteinga oraz Nakasone.

Ze strony rosyjskojęzycznej żydomasonerii, oprócz Gorbaczowa, w tym masońskim zlocie wzięli udział Jakowlew, Szewardnadze, Arbatow, Primakow, Miedwiediew i inni. W rezultacie tajnego porozumienia, zostały wtedy opracowane dalekosiężne plany dekompozycji ZSRR, długo jeszcze nieznanie nawet liczącym się politykom i obserwatorom sceny politycznej w ZSRR. Nie rozumieli oni tajnej istoty historycznego spotkania Gorbaczowa na Malcie - bastionie światowej loży „Kawalerów Maltańskich” z amerykańskim prezydentem. Malta stała się miejscem kluczowych ustaleń, które doprowadziły do demontażu Związku Sowieckiego i rzekomo spontanicznych przewrotów w krajach „demoludów” sowieckich. Dodajmy, że Gorbaczow, Jakowlew, Szewardnadze [były szef KGB], Miedwiediew i Primakow, to członkowie Politbiura KPZR, od których wychodziły wszystkie najważniejsze decyzje polityczne Sowłagru. Dodajmy też, że chronologicznie pierwszą strukturą masońską powołaną w ZSRR była loża żydowska B'nai B'rith. W 1989 r. „L'Arche” żydomasoński periodyk, wychodzący w Paryżu napisał, że w Moskwie w dniach 23-29 października 1989 r. gościła delegacja francuskiego dystryktu tej światowej loży żydowskiej B'nai B'rith, w składzie 21 przedstawicieli, na czele z prezydentem dystryktu M. Aronem. W skład powołanego wtedy rosyjskiego dystryktu B'nai B'rith weszło 63 rosyjskich wpływowych żydów, faktycznych twórców „rosyjskiej” pierestrojki!

1. Z powodu powiązań z Mossadem, Soros został wydalony z Węgier, skąd pochodził, a także z Rumunii i Czechosłowacji. Zob. O. Płatonow, op. cit., s. 23.

2. Jesienią 2006 r. - żyd-syjonista i mason [dod. red. polonica.net] - Kissinger został nieformalnym doradcą papieża Benedykta XVI do spraw międzynarodowych.

3. Czołowymi masonami z loży Kawalerów Maltańskich są: Jelcyn, Gorbaczow, Bierzowski, Jakowlew, Abramowicz, Szewardnadze, Lisowski i Borodin. W tym samym czasie powołali przedstawicielstwa [filie] B'nai B'rith w Wilnie i Rydze, a w późniejszym czasie w Petersburgu, Kijowie, Odessie, Niżnym Nowogrodzie i Nowosybirsku. Najważniejsi członkowie rosyjsko-języcznej loży B'nai B'rith, poza Gorbaczowem to: miliarder z niczego Gusińskij, Łużkow, Smoleńskij, Szajewicz, Chodorkowski [odsiaduje ośmioletni wyrok za miliardowe grabieże podatkowych należności za ropę i gaz], Fridman, Awien i Hajt. Tę ekskluzywną siłą światowej rangi żydomasonów z B'nai B'rith uzupełnią potem następni giganci B'nai B'rith i innych rytów: Czernomyrdin, Gajdar, Czubajs, Jawlinskij, Niemcow, późniejszy premier Kirijenko, Hakamada i Fiedorow. Wymieńmy jeszcze „rosyjskich przyjaciół” Wielkiego Wschodu Francji. Są to: Łużkow, Primakow, Karaganow, Lebied [zginął w „wypadku” helikoptera]. Członkami „Wielkiego Turana” [masonerii islamskiej] są: Szaimujew, Auszew, i znani przywódcy czeczeńscy Maschadow i Basajew. Takie to były kulisy, tacy to byli twórcy „rosyjskiej” pierestrojki, pod którą podwaliny położył żyd Andropow i kontynuował jego protegowany żyd Gorbaczow. Nasze rozważania o „cudzie” bezkrwawej pierestrojki zakończymy rolą Jana Pawła II w tej międzynarodowej operacji „zwijania” Sowłagru.

W książce Nowotwory Watykanu wykazaliśmy, że promotorem tej nominacji było światowe żydostwo ze wspomnianych dykasterii masońskich, na czele ze Zbigniewem Brzezińskim, H.Kissingerem, D.Rockefellerem przy współudziale kilku watykańskich kardynałów żydowskiego pochodzenia. Kardynał Karol Wojtyła odbył promocyjne, nieoficjalne podróże do USA i Kanady, podejmowany m.in. przez masona Trudeau. W tym czasie ministrem do spraw wielokulturowości był w rządzie Trudeau polskojęzyczny „szlachcic jerozolimski” senator Stanly Haidasz. Odbywał on spotkania z kard. Karolem Wojtyłą także w prywatnym gronie kanadyjskich żydów. Jedno z takich spotkań dokumentujemy fotografią nigdzie dotąd nie publikowaną.

[Patrz poniżej - red. - polonica.net]



Od lewej: Rudolf Kogler; kard. Karol Wojtyła; senator S. Haidasz [polsko-języczny Wielki Mistrz Zakonu Maltańskiego Szpitalników], N.N. [stoi] Irene Unger. Toronto 1976. Całkiem swojsko. Ze zbiorów S. Haidasza.

1. Zwróćmy uwagę na zbieżność czasową tych wydarzeń z „polskim” Okrągłym Stołem z lutego 1989 r. Senator Haidasz to Wielki Mistrz Zakonu Maltańskiego Szpitalników, wyjątkowo wpływowej w Kościele Katolickim łoża masońskiej udającej szlachetne cele humanitarne i charytatywne, jak zresztą każda łoża masońska. Na wniosek senatora Haidasza, Senat Kanady - wysłał gratulacje Janowi Pawłowi II z okazji jego wyboru na papieża. Ówczesny sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej, wybitny mason watykański kard. J. Villot przysłał senatorowi Haidaszowi podziękowanie za tę inicjatywę. Historia XX w. wciąż bezskutecznie czeka na definitywne ustalenie zleceńodawców zamachu na Jana Pawła II 13 maja 1981 r. CDN

Za: <http://www.klubinteligencjiipolskiej.pl/2019/08/grabarze-polskiej-nadziei-1980-2005-czyli-jak-demontowano-blok-wschodni/>

JÓZEF MACKIEWICZ WCIĄŻ UWIĘZIONY



Józef Mackiewicz lat pięćdziesiąt |



Józef Mackiewicz lat siedemdziesiąt

Józef Mackiewicz [1902-1985] - najważniejszy pisarz polski XX wieku, bezkompromisowy antykomunista - urodził się 1 kwietnia 1902 r. w Sankt Petersburgu. Jego ojciec, Antoni, pochodzący z rodziny szlacheckiej [herbu Bożawola], był współwłaścicielem i dyrektorem petersburskiej firmy importującej wina. Matka - Maria z Pietraszkiewiczów - pochodziła z Krakowa. Józef Mackiewicz miał starszego brata, Stanisława [znany jako „Cat”], i siostrę Sewerynę. Seweryna jest matką Kazimierza Orłosa [ur. 1935], pisarza, oraz babką Macieja Orłosa [ur. 1960] - popularnego prezentera telewizyjnego, aktora i literata.

Kazimierz Orłoś, pseud. Maciej Jordan, syn Henryka i Seweryny, jest znanym prozaikiem, autorem słuchowisk radiowych, scenarzystą filmowym i telewizyjnym, dramaturgiem oraz publicystą. W Polsce, tzw. Ludowej, konsekwentnie cenzurowany. Powodem tego była m.in. jego współpraca z Radiem Wolna Europa i „Kulturą” paryską. Po upadku PRL współpracował z tygodnikiem „Solidarność”, „Rzeczpospolitą”, „Życiem”, „Gazetą Polską” i innymi. W roku 1970 otrzymał prestiżową nagrodę Fundacji Kościelskich za zbiór opowiadań pt. „Ciemne drzewa”, a 3 maja 2007 roku odznaczony został Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Powróćmy jednak do Józefa Mackiewicza. W 1907 roku rodzina Mackiewiczów przeniosi się do Wilna. Tam, trzy lata później, Józef Mackiewicz rozpoczął naukę w gimnazjum klasycznym. Będąc jeszcze uczniem 6 klasy, zgłosił się jako ochтник do wojska, i wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Miał wówczas siedemnaście lat. To brutalne zetknięcie z bolszewizmem odcisnęło niezatarte piętno w psychice przyszłego pisarza i zaważyło na jego dalszym życiu.

Pierwsze artykuły publikował Mackiewicz w prasie już w latach 20-tych. Od 1923 do 1939 roku pracował i publikował w wileńskim „Słowie” - którego redaktorem naczelnym był jego brat, Stanisław. „Słowo” było dziennikiem konserwatywnym, popieranym i finansowanym przez kresowe środowiska ziemiańskie, głównie przez Jana Tyszkiewicza.

W 1936 r. Mackiewicz wydał tom sześciu nowel pt. „16-go między trzecią i siódmą”, a następnie „Bunt rojstów” [1938], będący wyborem reportażu pisanych dla „Słowa”.

W 1924 r. żeni się z Antoniną Kopańską, nauczycielką. Ze związku tego miał córkę, Halinę, która mieszka w Warszawie. Małżeństwo to rozpadło się po kilkunastu latach. Antonina Kopańska zmarła w Warszawie w 1973 r. Druga żona - Wanda Żyłowska, zmarła w czasie wojny. Z drugiego małżeństwa urodziła się córka Idalia, która pozostała w Wilnie, i tam zmarła w 2000 r. Syn Idalii [adoptowany] jest obywatelem Litwy.

W latach 30 Mackiewicz związał się z pracującą w „Słowie” Barbarą Toporską, która od 1937 r. redagowała tam dodatek literacki. Współpraca obojga z dziennikiem, trwała do czasu wydania ostatniego numeru pisma, tj., do 18 września 1939 r., które przestało się ukazywać z chwilą przekroczenia polskich granic przez wojska sowieckie. Zamieszkali razem w Czarnym Borze, podwileńskiej miejscowości, gdzie 15 km od Wilna kupili dom z ogrodem. Prawdopodobnie wzięli też ślub w obrządku prawosławnym, jednak nie istnieje żaden dokument, który by to potwierdzał. Związek ten był bezdzietny i prawdopodobnie niezalegalizowany.

Na wieść o wkroczeniu Armii Czerwonej do Polski, Toporska wraz z Mackiewiczem, ratując się przed okupacją sowiecką, uciekają do Kowna, i na Litwę, gdzie rząd litewski otworzył granicę dla polskich uchodźców wojennych. Tego samego jeszcze roku, Sowieci, na skutek zawartego układu, ustąpili z Wilna [miasto zostało przekazane Litwinom], co umożliwiło obojgu powrót do Czarnego Boru w listopadzie 1939 r. Mieszkali tam aż do roku 1944. Po przejściu Wilna przez Litwinów, Mackiewicz uzyskał koncesję na wydawanie tam jednego z dwóch ukazujących się w tym czasie w Wilnie, dzienników - „Gazety Codziennej”. W maju 1940 rząd litewski pozbawił go jednak prawa publikowania gazety. Gdy 15 czerwca 1940 Wilno ponownie przeszło w ręce sowieckie, pisarz zarabiał na życie, pracując jako drwal i woźnica. Jak sam wyznał później w jednym z wywiadów, był wtedy „furmanem konnego wozu ciężarowego”. Wycofując się z aktywnego życia dziennikarskiego i politycznego, Toporska i Mackiewicz utrzymywali się z pracy dorywczej pisarza i wyprzedaży osobistych rzeczy.

W maju 1944 r., kiedy wojska niemieckie zaczęły się wycofywać na Zachód, postanowili opuścić Wilno. Zatrzymali się w Warszawie, gdzie wiosną i latem wydali trzy numery podziemnego pisma „Alarm”. Pismo miało orientację antykomunistyczną i ostrzegało, że wygrana Sowietów w wojnie z Niemcami oznacza dla Polski kolejną okupację, tym razem sowiecką. Tuż przed wybuchem Powstania Warszawskiego wyjechali do Krakowa. Tutaj Mackiewicz pisze broszurę „Optymizm nie zastąpi nam Polski”, którą rozpowszechnia w obiegu podziemnym, na krótki czas przed dalszym etapem ucieczki i finalną eskalacją „wyzwalania Polski” przez Sowietów.

W styczniu 1945 r., udaje się im dotrzeć do Wiednia, gdzie niespodziewanie otrzymali pomoc od uciekających przed Sowietami Tatarów w postaci dwóch miejsc w tzw. „tatarskim” pociągu ewakuacyjnym, którym to dojechali aż do Mediolanu. W maju, już po ustąpieniu Niemców z Włoch, Barbara Toporska i Józef Mackiewicz przenieśli się z Mediolanu do Rzymu. Tam oboje, na dwa lata, ściśle związali się z polskim II Korpusem. Na zlecenie wojskowego Biura Studiów, Mackiewicz opracował białą księgę o mordzie katyńskim. Toporska pracowała w tym czasie w redakcji „Orła Białego”, dorabiała do utrzymania sekretarstwem i szydełkowaniem. Następne przenosiny zaprowadziły parę do Londynu.

Po kilku latach spędzonych w Londynie [1947-1954], Toporska rozpoczęła pracę jako freelance dla sekcji polskiej radia „Głos Ameryki”. Potem, została sprowadzona do Monachium, do nowo utworzonego tam działu „Głos Ameryki z Europy”. Był to błąd, oddział „Głosu Ameryki” w Monachium został wkrótce zlikwidowany. Po jego likwidacji, Toporska współpracowała jeszcze jakiś czas z centralą „Głosu Ameryki” w Waszyngtonie, publikowała artykuły w londyńskich „Wiadomościach”, w paryskiej „Kulturze”, „Dzienniku Polskim”, „Kurierze Polskim” i innych. Tajemnicą poliszynela było, że publikacje te w większości były autorstwa Józefa Mackiewicza, który nie był chętnie drukowany przez pisma emigracyjne, o czym jeszcze będzie mowa. Publikując artykuły publicystyczne pod nazwiskiem Toporskiej, oboje ratowali się finansowo. Ich sytuacja materialna była bowiem gorzej niż tragiczna.

TAK ZWANA „SPRAWA MACKIEWICZA” - DWA WYROKI ŚMIERCI

Faktem jest, że Józef Mackiewicz był bojkotowany jako pisarz i skazany na śmierć głodową przez filozoficzne środowiska emigracyjne, które przy okazji oskarżały go o kolaborację z Niemcami. Podstawą tych oskarżeń był fakt, że w 1941 roku, w wydawanym przez Niemców, wileńskim „Gońcu Codziennym”, Mackiewicz opublikował dwa fragmenty swej fundamentalnej powieści „Droga donikąd” [traktującej o okupacji sowieckiej ziem polskich w latach 1939-41] i dwa inne artykuły.

Wiadomym jest, że po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej, w czerwcu 1941, Niemcy zaproponowali Mackiewiczowi redagowanie pisma w języku polskim, którą to propozycję pisarz stanowczo odrzucił. Publikował za to antysowieckie artykuły w „Gońcu”, co później stało

się przyczyną oskarżeń o kolaborację. Prawdę powiedziawszy, prawdziwą przyczyną oskarżeń była nie sama współpraca z „Gońcem”, lecz treść publikowanych tam artykułów Mackiewicza - zawsze silnie antykomunistycznych, co było zawsze solą w oku tak, w zagarniętej przez Sowietów Polsce, jak i w agenturalnych środowiskach emigracyjnych na Zachodzie.

W maju w 1943 r., po odkryciu przez Niemców grobów oficerów polskich, wymordowanych przez NKWD bolszewickie w Katyniu, pisarz - na zaproszenie niemieckie i za zgodą polskich władz podziemnych - udał się do Katynia jako obserwator ekshumacji zwłok. Po powrocie - udzielił obszernego wywiadu temuż „Gońcowi Codziennemu” [„Widziałem na własne oczy”: „Goniec Codzienny” nr 577, 3 czerwca 1943 r.]. Za ten wywiad komunistyczna Polska Partia Robotnicza [PPR] wydała na Józefa Mackiewicza wyrok śmierci.

Do dzisiaj natomiast, niejasne są okoliczności wydania wyroku śmierci przez Armię Krajową. Prawdopodobnie stała za tym agentura sowiecka w szeregach AK - sprawę tę drobiazgowo analizuje Włodzimierz Bolecki [pod pseud. Jerzy Malewski] w książce: „Wyrok na Józefa Mackiewicza”, wydanej w PULSIE w 1991 r. i w późniejszych publikacjach na ten temat.

Na przełomie 1942 i 1943 roku, jeszcze przed ujawnieniem sprawy Katynia, Sąd Specjalny AK skazał Mackiewicza na karę śmierci. Kierujący Egzekutywą AK, Sergiusz Piasecki, odmówił kategorycznie wykonania wyroku na Mackiewiczu, zaś komendant Okręgu Wileńskiego, ppłk. Aleksander Krzyżanowski, podjął decyzję o uniewinnieniu Mackiewicza.

Wyrok został natychmiast odwołany, także na skutek zdecydowanych sprzeciwów różnych środowisk Polski Podziemnej, m.in. członek Rady Politycznej przy Komendzie Okręgu AK, mecenas Witold Świerzewski, który był tam przedstawicielem podziemnego Stronnictwa Narodowego i działaczem Delegatury Rządu na Kraj, zagroził złożeniem dymisji i ujawnieniem skandalu.

Trzeba podkreślić, że obecność Mackiewicza w Katyniu odbyła się **za wiedzą i zgodą** Komendy Okręgu Wileńskiego AK i nie miało to nic wspólnego z żadną kolaboracją. Złożył on też obszernie sprawozdanie polskim władzom konspiracyjnym i za ich przyzwoleniem udzielił „Gońcowi Codziennemu” wspomnianego wyżej wywiadu. Dla środowisk komunistycznych i prosowieckich [a tych, niestety nigdy ani w Polsce, ani na emigracji nie brakowało], przez lata stanowi to koronny argument o „kolaboracji Mackiewicza z hitlerowcami”. O własnej, tak groźnej w skutkach i długotrwałej kolaboracji z Sowietami, adwersarze Mackiewicza nie chcą nawet słyszeć, bagatelizując zarzuty oparte na udowodnionych faktach ich działalności. W swoich atakach na Mackiewicza i oskarżeniach posuwają się dziś jeszcze - w dwadzieścia pięć lat po śmierci pisarza - do różnych oszczerstw, jak na przykład stwierdzenia, że pisarz był zatrudniony na etacie w „Gońcu Codziennym”, choć był to niejaki Bohdan Mackiewicz - nawet nie jego krewny. Niestety, z kłamstw tych uporczywie rozpowszechnianych i powtarzanych przez całe dziesięciolecia, wiele do Mackiewicza przylgnęło.

W 1945 roku Józef Mackiewicz został całkowicie oczyszczony z zarzutu kolaboracji z Niemcami przez sąd koleżeński Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Mirosława Kruszewska - 31 Styczeń 2010 r.

Link do książek J. Mackiewicza: <http://multibook.pl/jozef-mackiewicz.html>

SPOSOBY ZAMYKANIA UST ŚWIADKOM SOWIECKIEJ ZBRODNI W KATYNIU

Józef Mackiewicz był jednym z nielicznych świadków zbrodni katyńskiej. Mówiąc „świadek” mamy na myśli tych, którzy byli świadkami pierwszej ekshumacji mogił w Lesie Katyńskim w 1943 r. Szybko też okazało się, że ci spośród owych świadków, których zagarnęła i uwięziła Armia Czerwona, zaraz po „wyzwoleniu” ziem polskich w roku 1944, zaczęli nagle mówić dokładnie co innego niż to, co mówili wcześniej w 1943. Mackiewicz uniknął ich losu, gdyż uciekł na Zachód, gdzie w Rzymie, na zlecenie Biura Studiów Drugiego Korpusu, opracował białą księgę o mordzie katyńskim pt. „Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów” [z przedmową gen. Władysława Andersa]. Książka ukazała się w druku w 1948 roku. Była to pierwsza w świecie publikacja na temat Katynia. Jej wartość jest przeogromna, gdyż napisał ją naoczny niemalże świadek zbrodni który widział świeżo ekshumowane zwłoki. W Rzymie także ukazał się reportaż Mackiewicza o mordzie w Ponarach - którego był naocznym świadkiem.

Mackiewicz, dzięki swemu dziełu, tłumaczonemu na wiele języków [ang. „The Katyn Wood Murders”] wyrósł do roli świadka koronnego o szczególnym znaczeniu. W roku 1952 powołany został przez Komisję Kongresu Amerykańskiego na świadka, a przy okazji na eksperta mającego ocenić sowiecki komunikat dotyczący zbrodni katyńskiej, dementujący udział Sowietów w tej zbrodni i zrzucający całą winę na Niemców.

Rolę Mackiewicza w nagłośnieniu prawdy o sowieckiej zbrodni w Katyniu najlepiej przedstawił prof. Jacek Trznadel, tworząc i publikując monumentalne dzieło: „Józef Mackiewicz - zbrodnia bez sądu i kary” [Wyd. Antyk, 1997]. I tutaj następuje rzecz zaskakująca: pani Nina Karsov z Londynu wytoczyła wówczas proces wydawcy tej książki, córce pisarza, Halinie Mackiewicz oraz Fundacji Rodzin Katyńskich, którą książkę sponsorowała. Sąd wstrzymał rozpowszechnianie książki w chwili, gdy w Rosji zaczęły odzywać się głosy kwestionujące winę NKWD. Wykluczone jest sfinalizowanie opracowania słuchowiska radiowego czy spektaklu TV, nie ma mowy o nakręceniu filmu.

Nina Karsov-Szechter występuje w sądzie jako osoba dziedzicząca prawa autorskie do spuścizny literackiej po Józefie Mackiewiczu. Odmawia ona kategorycznie - podając do sądu wszystkich i wszystko - jakiegokolwiek publikowania książek Mackiewicza tak w Polsce, jak i za granicą. Odmówiła zgody na wydanie gotowych od lat tłumaczeń książek Mackiewicza w Niemczech, Francji, Szwajcarii. Podobnie, nie wyraziła zgody na rosyjską [!] edycję „Kontry”, choć w Moskwie czeka już gotowy do sprzedaży nakład. Nie ma zezwolenia na opublikowanie „Drogi donikąd” i „Zwycięstwa prowokacji” polskojęzycznemu wydawcy z Wilna - Ryszardowi Maciejkańcowi. Bez efektu starała się o wydanie dzieł litewską „Versus Aureus”.

O co w tym wszystkim, do diaska, chodzi? - chciałoby się zapytać.

Przyczyną tego stanu rzeczy jest, niezrozumiały dla normalnego świata, stanowczy sprzeciw Niny Karsov-Szechter która zagwarantowała sobie wyłączność na własność praw autorskich po wielkim pisarzu i konsekwentnie z tego prawa korzysta. Mijają lata, a dzieł Mackiewicza na polskim i światowym rynku jak nie było, tak nie ma.

Nina Karsov-Szechter „udowodniła” przed „niemieckim” sądem, że jest córką Barbary Toporskiej, towarzyszką emigracyjnego życia pisarza, ma więc prawa do spuścizny po pisarzu. Toporska zaś, została uznana tam [na jakiej podstawie?] za żonę pisarza. To prawda, że Toporska w niektórych listach pisała do Karsov „moja córeczko”, ale był to zwrot tylko grzecznościowy, bez żadnego kontekstu. Być może niemiecki sąd, jak przypuszcza Włodzimierz Odojewski, po prostu „stanął na baczność” przed przedstawicielką narodowości żydowskiej - która takie żądania zgłosiła? [Zob. Wł. Odojewski „Żenujący spór”, „Rzeczpospolita” 2005 nr. 129 z 4-5 czerwca]. I stało się, pani Karsov może bezkarnie powoływać się na niefrasobliwy wydykt sądu niemieckiego, co też i czyni.

Procesy o spadek po pisarzu nie dotyczą, oczywiście, poważniejszych dóbr materialnych. Józef Mackiewicz - prócz tapczanu, dwóch fotelików, nocnego stolika, stołu kuchennego, który był czasem także jego biurkiem i za tym stołem drewnianej ławy, na której sadzał gości z konieczności opierających się plecami o ścianę z półką, gdzie niewiele mieściło się książek prócz jego własnych dzieł - nic nie posiadał...

Odojewski słusznie pyta:

„Zastanawiam się, co za tą działalnością Niny Karsov-Szechter się kryje, kto to wszystko finansuje [bo już tylko adwokaci to sumy ogromne!], kto jeszcze na tej dziwnej szachownicy przesuwają figury? Jakie korzyści ktoś z tego czerpie? Ona? [...] a może ktoś znaczniejszy? w którego rękach jest ona jedynie pionkiem? W głowie się nie mieści, że może być [ta akcja - przyp. M.K.] prowadzona przez jedną osobę, bez współnictwa, bez finansowej pomocy. Jest to działalność okrutnie tę literaturę okaleczająca, przy niewybaczalnej opieszałości i ślepotcie sądów III Rzeczpospolitej - przy obojętności prasy - „naszej”, przy powszechnej niewiedzy Polaków i przy lekceważeniu tej sprawy przez opinię publiczną. Drugie: jeszcze bardziej zastanawiające, jest to, że cała afera ma miejsce wtedy właśnie - kiedy sprawa Katynia - miał, w związku z oddalaniem się w czasie - zabić się, ulegać powolnemu wyciszeniu, przeciwnie, zaognia się z roku na rok, a rany nie chcą się zagoić. [...] I może z myślą o tym sporze należy przyjrzeć się uważniej i czujniej aferze z próbą niszczenia twórczości jednego z głównych świadków tamtych zbrodni”.

Dalej Odojewski stwierdza wprost, że działalność Karsov jest efektem działań KGB, podjętych przeciwko Mackiewiczowi za uparte głoszenie prawdy o tej zbrodni nad zbrodniami.

Bezspornie, są to pytania, na które powinniśmy uzyskać odpowiedź jak najszybciej. A przede wszystkim, powinniśmy natychmiast uzyskać dostęp do wszystkich dzieł pisarza. Nie może być tak, iż uzurpatorskie poczynania komunistycznej wysłanniczki na Zachód mogą przez 25 lat blokować dostęp do dzieł najwybitniejszego polskiego pisarza.

Książek Mackiewicza nie ma w kanonach szkolnej lektury, wznawiane są najmniej ważne publikacje, i to w zaniżonych nakładach, tak perfidnie, aby nie trafiły do rąk większej ilości czytelników. Co więcej, nie ma możliwości badania dorobku Józefa Mackiewicza, albowiem Nina Karsov-Szechter ściga i grozi sankcjami prawnymi nawet tych którzy „zbyt obszernie” cytują pisarza. Pozostają im tylko pobieżne omówienia.

Bardzo mało wiemy, jak to się stało, że tak wysoko postawieni w hierarchii partyjnej komunistycznej działacze znaleźli się na emigracji i to tak blisko Józefa Mackiewicza i Barbary Toporskiej. Dzisiaj, pism pisarza nie można wydać nigdzie. - Nie ma mowy o masowym wydaniu choćby jednego tytułu.

Coraz bardziej oczywistym staje się, iż teksty Mackiewicza poświęcone Katyniowi - zgodnie z wolą sił, których oficjalnym, widzialnym i znanym z nazwiska, wyrazicielem jest Nina Karsov-Szechter - miały być nie wydane. W tomach pism Józefa Mackiewicza - wydanych na przestrzeni 25 lat przez należące do Karsov rękodzielnicze, jednoosobowe wydawnictwo „Kontra” - jedynie w zbiorze „Fakty, przyroda i ludzie” - znalazł się tekst dotyczący Katynia [„Dymy nad Katyniem”], a znalazł się tam tylko dlatego iż zbiór ten został opracowany jeszcze przez Mackiewicza w roku 1984 - na rok przed śmiercią.

Nina Karsov wykazuje się ogromną konsekwencją w wyciszaniu wątku katyńskiego w twórczości Józefa Mackiewicza. Generalnie i tak mało dbając o właściwe propagowanie twórczości autora „Drogi donikąd”. W przypadku tematu Katyń obkłada go klauzulą „super tajne”, nie dopuszczając do publicznego zaistnienia nawet fragmentu któregośkolwiek z tekstów tragedii katyńskiej poświęconych. Gdy „Rzeczpospolita”, w kwietniu 2003 r., odważyła się przedrukować z wileńskiego „Gońca Codziennego” relację Mackiewicza z pobytu w Katyniu, po kilku tygodniach została zmuszona przez „spadkobierczynię” Mackiewicza do zamieszczenia przeprosin - jak zażyczyła sobie Nina Karsov-Szechter - za naruszenie prawa!

#

Pisarstwo Mackiewicza, to swoistego rodzaju dokument opisujący zderzenie dwóch światów: świata wschodnich ziem Rzeczpospolitej ze światem rzeczywistości bolszewickiej a dokładniej - z najazdem sowieckim. „Lewa wolna” opisuje wojnę z bolszewikami lat 20-tych. „Droga donikąd” rozgrywa się na kresach w czasie II wojny. Opis mordu w Prowieniskach to pierwszy jego tekst wydrukowany w koncesjonowanym przez propagandę niemiecką, wileńskim „Gońcu Codziennym”. Późniejsze teksty są także poświęcone problemowi sowieckiemu. Miało to być ostrzeżenie dla Polaków, danie świadectwa brutalnej obecności sowieckich okupantów na kresach Rzeczpospolitej. Te kilka tekstów w „Gońcu Codziennym” kosztowało Mackiewicza wyrok śmierci, wydany przez AK.

Ostatnim tekstem, drukowanym w „Gońcu Codziennym”, tym razem za cichą zgodą oraz pełną aprobatą władz AK, był reportaż z Katynia pt. „Widziałem na własne oczy”. Zapłacił za to Mackiewicz cenę straszliwą. Za tekst ten, a też za współpracę z „Gońcem”, prosowieccy PPR-owcy - wydali na niego drugi wyrok śmierci.

To, co Mackiewicz zobaczył na własne oczy w maju 1943 r. w Katyniu, stało się jego obsesją do końca życia. Mackiewicz nigdy nie przestał myśleć i pisać o Katyniu. Katyń stał się dla niego argumentem koronnym, ukazującym koszmar bolszewickiego świata, opartego na likwidowaniu niewygodnych zbiorowości, na brutalnym, azjatyckim ludobójstwie, które w starożytnych czasach zmiatało całe narody z powierzchni ziemi.

Jednocześnie, Mackiewicz uzmysławia swojemu czytelnikowi indywidualizm ludobójstwa i indywidualizm zbrodni, przypominając, że te zbiorowości składają się przecież z pojedynczych istnień ludzkich. Tak, jak to stało się w Katyniu, gdzie każdy został osądzony indywidualnie, i zginął właśnie dlatego, że był tym, kim był - że był Polakiem:

„Nie są to trupy anonimowe. Tu leży armia. Można by zaryzykować określenie kwiat armii, oficerowie bojowi a niektórzy z trzech uprzednio przewalczonych wojen. To jednak, co najbardziej nęka wyobraźnię - to indywidualność morderstwa, zwielokrotniona w tej potwornej masie. Bo to nie jest masowe zagazowanie, ani ścięcie seriami karabinów maszynowych, gdzie w ciągu minuty czy sekund przestają żyć setki. Tu przeciwnie, każdy umierał długie minuty, każdy zastrzelony był indywidualnie, każdy czekał swojej kolejki, każdy wleczony był nad brzeg grobu; tysiąc za tysiącem.

Za czasów potęgi ZSRR zamykano usta świadkom zbrodni. Dzisiaj w 25 lat po śmierci pisarza świat zmienił się tylko po to, aby nie zmieniło się nic.

Mirosława Kruszewska - 31 Styczeń 2010 r.

* Henryk Piecuch - pułkownik WOP i Straży Granicznej w stanie spoczynku - jest dziennikarzem, pisarzem, badaczem działalności służb specjalnych, zwłaszcza polskich. Opublikował ponad 4 tys. artykułów prasowych i reportaży, ok. 60 książek. W latach 80-tych omijał ograniczenia publikacji archiwalnych materiałów SB opisując je w formie powieści, część książek opublikował w wydawnictwach konspiracyjnych, w małych nakładach.

CYWILIZACJA POLSKA A ... ŻYDZI

Trudny temat, ale konieczny. Trudny tym bardziej, że chcę raczej odnieść go do nacji, a nie Cywilizacji Żydowskiej. Judaizm jest tylko tłem.

Jest faktem, że pierwsze wzmianki o Żydach w Polsce powiązane są z obecnością Kościoła Katolickiego, co należy rozpatrywać jako związek z przejmowaniem władzy przez ośrodek centralny. To władcy widzieli dla siebie korzyść z istnienia wyalienowanej grupy zależnej od władcy. Stąd też ochrona i przywileje jakie Żydom nadawali.

Czy mieli wpływ na funkcjonowanie państwa? W owym czasie raczej minimalny choć niekiedy spektakularnie dostrzegany.

Wpływy żydowskie zaczęły wzrastać wraz z osłabieniem idei współzycia na jakiej budowana była Rzeczpospolita, co można utożsamiać z osłabieniem idei Cywilizacji Polskiej. Po prostu każda słabnąca instytucja narażona jest zawsze na próby wykorzystania przez obce elementy. Dotyczy to zarówno Żydów jak i Kościoła Katolickiego czy ingerencji obcych struktur państwowych [Niemcy, Moskale itd.].

Polskie osłabienie doprowadziło do upadku Rzeczypospolitej a Jej elity zaczęły być zastępowane przez elementy związane z obcymi strukturami. O ile dostrzegamy to w związku z rolą państw zaborczych, to pomija się, że w takim samym stopniu dotyczy to infiltracji cywilizacyjnej, a to dotyczy KK i Cywilizacji Żydowskiej. Jedynie metody wydają się być różne - chociaż jest to tylko iluzją związaną z okolicznościami.

O ile pruskie, czy ruskie wpływy odbierane są jako nacisk brutalnej siły fizycznej - to w tamtej fazie wpływy KK i Żydów nie wydają się być tego rodzaju.

A przecież KK inspirował wojny, które to fizycznie eliminowały przeciwników. Z kolei Żydzi wykazali się w Polsce swymi możliwościami po wojnie, a potwierdzeniem - jest sposób traktowania Palestyńczyków w Izraelu.

„Łagodność” - to nie jest czynnik, który występuje w wojnach cywilizacyjnych; może być tylko zasłoną dymną mającą zmanipulować społeczeństwo.

Próby wprowadzenia swoich przedstawicieli do warstwy elitarniej należy chyba łączyć z postacią Jakuba Franka, gdyż udało mu się uzyskać koncesję szlachecką dla znacznej grupy Żydów. Dalsze znaczące zwiększanie roli Żydów w społeczeństwie polskim zadziwiająco łączy się z powstaniem, gdzie po Powstaniu Styczniowym nastąpiło istotne powiększenie stanu posiadania - chodzi o własność ziemską.

Mamy tu sytuację szczególną, ale jasną. W tamtym czasie posiadłości ziemskie stanowiły ostoję polskości. Żydzi stając się posiadaczami ziemskimi niejako z natury zaczęli stanowić element polskości zwłaszcza iż musieli włączać się w ówczesny nurt życia, co wymuszało dostosowanie do norm i obyczajów. Można mówić, że następowała polonizacja tej grupy.

Świadectwem jest udział w działaniach, które doprowadziły do odzyskania niepodległości. Ci spolonizowani Żydzi działali po prostu we własnym interesie widząc perspektywy rozwojowe w ramach wspólnoty polskiej. [Wydaje się, że badania społeczne pomijają temat, a jest on warty podjęcia].

Brutalne przejmowanie władzy i zajmowanie stanowisk elitarnych - nastąpiło po II WŚ. Sprawa chyba nie wymaga wyszczególniania, podobnie jak metody, którymi to było czynione; wojny ideowe nie uznają łagodnych form.

Śledząc poszczególne fazy tej wojny w PRL dostrzec można ciekawe zjawiska. Co kilka - kilkanaście lat dochodzi do przetasowań w środowisku władzy. W zasadzie dotyczy to przetasowań wśród tej samej „grupy trzymającej władzę” - bo „natolińscy” i „puławianie”

różnili się jedynie w ocenie stosowanych metod. Ale zasadą nadrzędną obu grup było utrzymanie pozycji środowiska. W dłuższej perspektywie nie da się utrzymać dużego dystansu pomiędzy elitą a resztą społeczeństwa. Zbyt dostrzegalne różnice prowadzą do napięć. Mając pełnię władzy i kontrolując wszystkie dziedziny życia, konieczne było, przynajmniej pokazowe, poprawianie stopy życiowej ludności. Do tego dochodzi czynnik wzrostu świadomości tych którzy uzyskali wiedzę i wykształcenie a przy próbach awansu - natrafiali na „szklany sufit”.

I jeszcze dwa czynniki. Pierwszy - to zawsze występująca integracja wynikająca ze związków międzyludzkich. Małżeństwa mieszane i dzieci z tych związków mogą mieć odrębne spojrzenie na rzeczywistość - nie zawsze identyfikują się z wartościami jednej cywilizacji. *[Dlatego też, obecna „elita” w Polsce poszła w kierunku multi-kulti - zresztą są to decyzje Unii Europejskiej. Twór UE, skupiający szantażem europejskie państwa widzi w tym swój ratunek - mieszając z obcymi - w tym przede wszystkim w Polsce - Polaków z obcymi - ad].*

Drugi czynnik to rozrost „grupy elitarniej” [także w wyniku wskazanych związków]. Tymczasem grupa ta zaczęła być na tyle duża, że nie dla wszystkich starczało beneficjów.

Ta sytuacja wymagała nowego przetasowania. System PRL nie był w stanie podoląć tym wyzwaniom, co stworzyło osnowę sytuacji „roku 1980”.

Powstanie i gwałtowny rozwój Solidarności, to bunt społeczny względem systemu PRL - systemu coraz bardziej niewydolnego, celowo blokowanego przez „elity” zmian, ale należy dostrzec, że nie był on kierowany bezpośrednio przeciwko Żydom. Raczej przeciwko roli jaką spełniały niektóre jednostki w tym systemie. A brało to się z niepełnej świadomości społeczeństwa co do roli prowadzonej z ukrycia „koronkowej” żydowskiej polityki.

Społeczeństwo nie miało pojęcia o tym, że wszystkie szczeble władzy i struktur organizacyjnych są przesiąknięte czynnikiem żydowskim.

Element polski został wyeliminowany z Solidarności drogą „eksportu” na Zachód. Pozostały niedobitki, które zmarginalizowano. Przemiany po 1989 r., to brutalne przejście pełnej kontroli nad społeczeństwem i to jeszcze w przeświadczeniu, że działa się na rzecz wolności.

O ile chodzi o władzę - bardzo szybko wyeliminowano „element niepokorny” [Olszewski]. Dłużej trwało przejmowanie własności - tak, aby zachować funkcjonalność systemu. Społeczeństwo było potrzebne choćby po to, ażeby realizować „usługi dla elity”.

O ile przy tym jest jakaś świadomość metod jakimi przejmowano duże zakłady przemysłowe, to już zupełnie pomijane są małe zakłady. Przecież małe zakłady stanowią o jakości życia.

Były tworzone linie finansowania małych firm: występował wspólnik zewnętrzny, gdzie razem z polskim zarządcą budowano małe firmy zasilając je kapitałem, sprzętem i wiedzą organizacyjną. Gdy firma osiągała rentowność - zewnętrzny sponsor wycofywał się.

Polski zarządca zostawał właścicielem z jednym obowiązkiem - płacenia „podatku świątynnego” czyli haraczu na rzecz Gminy Żydowskiej. Kontrola życia społecznego objęła również ten sektor, a do tego nie była formą eksponowaną.

Każdy, kto próbował założyć własną firmę wie jak trudno o kapitał początkowy, jak trudno przełamać różnego rodzaju ograniczenia administracyjne itd. To wszystko było przystosowane do warunków przejmowania państwa. Mało, państwo likwidowało konkurencję pochodzenia polskiego na różne sposoby [choćby Kluska, ale wielu innych].

Wejście do UE było przedstawiane jako standaryzacja mająca być ograniczeniem nieuczciwej konkurencji. Było odwrotnie, a podstawowym elementem było programowe zniszczenie wsi, jako siedliska niekontrolowanego, a mającego niezależność ekonomiczną.

Środowiska żydowskie miały w swym ręku pełną kontrolę - władzę w strukturach państwa, władzę ekonomiczną i „rząd dusz” modelowany w pełni kontrolowanymi mediami.

Co zatem się stało, że nastąpiło przetasowanie w 2015 r., które doprowadziło do przejścia władzy przez PiS? Należy zaznaczyć, że PiS nie jest partią narodową, ale zamiarem było stosowanie „łagodnej formy” kontroli społeczeństwa.

Czynnikiem była kompletna nieudolność władzy, która nastawiła się na maksymalnie szybkie rozdrapanie wszystkich możliwych dóbr jakie jeszcze pozostały. Pazerność szła w parze z głupotą i indolencją organizacyjną.

Efektom było, że również znaczna część środowisk żydowskich doznała efektów tej indolencji. Okazało się, że interes firm własnych, jest mniej ważny, niż interes obcy - niemiecki, francuski, czy rosyjski [w gruncie rzeczy też pod kontrolą żydowską z ukrycia]. Ekipa Tuska doprowadziła do bankructwa wiele takich firm. Do tego ukradła pieniądze z OFE - 150 mld. Na tym tle, afera Amber Gold - przekręt na 900 mln to „mały pikus” tyle, że dotyczył swoich - tych którzy byli podstawą systemu. Bo „wolne środki” posiadali w tamtym czasie już tylko tacy ludzie. To stanowiło o zapaleniu się „czerwonej lampki” wskazującej, że dalsze działania „szaleńca” trzeba ukroić.

Warto zauważyć, że w momencie przejścia władzy przez PiS wszystkie faktyczne czynniki władzy były w rękach środowisk żydowskich. PiS miał porządzić [dla postrachu] do roku, a następnie zostać zmieciony. Niestety, utrzymał się przy władzy do chwili obecnej, być może dzięki zdolnościom organizacyjnym JK, ale wszystko wskazuje, że środowiska żydowskie, które trzymały w swych rękach stery władzy za PO - nadal trzymają i za kadencji PiS.

A efekt końcowy?

Widać wyraźnie, że Żydzi są kiepskimi organizatorami nie potrafiącymi zapewnić rozwoju społeczeństwom w których uzyskali dominującą pozycję. Być może robią to celowo i świadomie, ażeby zniszczyć społeczeństwo. Wszystkie przykłady wskazują szybką zapaść takich państw i wybuchy tam społecznego niezadowolenia.

W warunkach polskich - zostaną szybko wyeliminowani, albo też spolonizują się. Rzeczpospolita była i jest otwarta na różne nacje wszak przy przestrzeganiu tradycji i obyczajów.

Przykładem jest tak spektakularna sytuacja jak ta dotycząca awarii kanalizacji w Warszawie. Nawet mając w dyspozycji taki „samograj” nie potrafili dobrze nim zarządzać. Potrzeba polskiego czynnika, który będzie dbał o strukturę. Nieudacznicy muszą i będą wyeliminowani. Chociaż będzie to trudne zadanie ponieważ są oni nieoficjalnie popierani i wspomagani przez czynniki zagraniczne. *[Prawdopodobnie i to przewidzieli, iż naród polski może się przebudzić, więc pod różnym pretekstem sprowadzili armię USA i NATO, dla własnej obrony - ad].*

Cóż. Wiele tu zależy od czynników zewnętrznych - sytuacji światowej. Tu jednak widać, że łamie się cały system zależności tworzony przez Żydów. System doszedł do swych maksymalnych możliwości - nie stać go na dalszą ekspansję, a to jest symptomem początku upadku. Jeśli polscy Żydzi nie otrzymają wsparcia zewnętrznego, to ich możliwości utrzymania stanu posiadania i roli w społeczeństwie, zależą będą tylko od ich faktycznych umiejętności. A te nie są zbyt duże.

Za: <http://cygnus.neon24.pl/post/150532,cywilizacja-polska-a-zydzi>

JAK KATARZYNA „WIELKA” OSIEDLIŁA NA RUSI LICHWIARZY I HANDLARZY ALKOHOLEM

Pamiętać wielkie zwycięstwa naszych przodków - to święty obowiązek każdego z nas ponieważ wiedza o tych wielkich zwycięstwach z przeszłości nosi w sobie klucze do zrozumienia tego, jak trzeba budować swoją przyszłość. Musimy czcić i pamiętać nieoceniony wkład w rozwój Rusi zwycięstwa księcia Światosława Chrobrego w 964 r. nad Chazarią [państwo przejęte przez Żydów].

Rozbijając żydowski Chazarski Kaganat - państwo pasożytnicze, które żyło wyłącznie z handlu niewolnikami, lichwy i kontroli nad szlakami handlowymi, tzw. "Wielkim Szlakiem Jedwabnym". Światosław, syn Igora, uwolnił Rosję z jarzma chazarskiego, wzmocnił potęgę Rusi i wyprowadził ją na wiodące pozycje w światowej polityce tamtych czasów. Zwycięstwo nad Chazarią - to triumf rosyjskiego oręża i niezwyciężonego ducha nad systemem pasożytniczym, stworzonym przez Żydów w państwie chazarskim.

Imperium które żyło dzięki handlowi i rozbojom, przestało istnieć. Jego turecka ludność [ros. - *тюрки, тюркское население: Туркijczycy, ludność turkijska, posługująca się nazywanym obecnie językiem tureckim - Turcy, Azerbejdżanie, Uzbecy ... w słownikach współczesnych używa się zamiast tych określeń: Turcy, turecki - od tłum.], za wyjątkiem małego plemienia Karaimów, rozstała się z judaizmem, przechodząc do innych wyznań [w większości - do islamu], a Żydzi właściwie zostali zmuszeni do szukania sobie innego miejsca przebywania - głównie w Europie Zachodniej i Środkowej.*

Książę Światosław - Odeski Politykum Światosław był poganinem i wielkim wojownikiem, przed którym drżał nawet Konstantynopol. Ale on niezbyt dobrze znał historię narodów świata i nie zdawał sobie sprawy, z kim tak pomyślnie się rozprawił. Dokonał rozgromienia Kaganatu nie ze względów religijnych lub etnicznych, a tylko ze względów politycznych, wojskowych i państwowych.

Dlatego Żydzi w dalszym ciągu w wielkich ilościach żyli i pracowali na terytorium Starożytnej Rusi, odgrywając istotną rolę w życiu Kijowa. Przymusowe wprowadzenie chrześcijaństwa na Rusi w 988 r., przez księcia Władimira Świętego [według niektórych źródeł - Żyda po matce Żydówce] sprzyjało adaptacji dawnej ludności rosyjskiej do Żydów.

Żyjąc wśród Rosjan, Żydzi pozostawali sobą i zachowywali się tak, jak zawsze to robili i robią wśród innych narodów, to znaczy, ze skrajnym stopniem etnoegocentryzmu. Jednak w tamtych czasach narody były jeszcze przyzwyczajone do wyrażania swojej woli bezpośrednio i aktywnie, w formie "nieparlamentarnej". W 1113 r. w Kijowie wybuchło powstanie, bardzo zacięte, przeciwko wyzyskowi żydowskiemu.

Następstwem tego powstania była narada książąt Starożytnej Rusi, którzy postanowili wypędzić wszystkich Żydów z obszarów państwa i w przyszłości nie dopuszczają do ich pojawienia się na ziemi rosyjskiej. Ustalono i publicznie ogłoszono, że życie i mienie Żydów odtąd nie będzie tutaj chronione. Wskutek tego Żydzi usunęli się z zamieszkałych ziem, gdzie tak sprytnie do tej pory załatwiali swoje sprawy i opuścili Ruś. Oczywiście, niektóre osoby czasami "przylatywały" na nasze ziemie.

Ale w całości Rosja na całych sześćset pięćdziesiąt lat była wolna od tego plemienia. Pomimo tego, że Żydzi wielokrotnie prosili, by zezwolić im na zamieszkanie w Rosji, rosyjscy carowie odmawiali im tego konsekwentnie, chociaż czasami korzystali z usług niektórych bogatych i wykształconych Żydów.

Żydzi w Rosji w XVIII-XIX wieku

Przez **sześć** i pół wieku Rosjanie całkowicie zapomnieli i utracili pojęcie o antynarodowych cechach Żydów i byli zupełnie nieprzygotowani do nowego spotkania z nimi. Spotkanie to miało miejsce w 1775 roku, kiedy Rosja, z woli cesarzowej pochodzenia pruskiego Katarzyny II, przyłączyła do siebie ziemie, które kiedyś należały do Rosji, a następnie zostały oderwane przez Polskę. Miejscowa ludność [Małorusini - Ukraińcy i Białorusini] jęczała pod jarzmem Żydów [dzierżawców, lichwiarzy i handlarzy alkoholem], które było wiele bardziej ciężkie i bezlitosne od jarzma polskich gospodarzy, którzy byli zależni od Żydów pod względem ekonomicznym. Teraz z jarzmem żydowskim przyszło zapoznać się też i Wielkorusom - przodkom współczesnych Rosjan.

Przez długi czas Żydom nie wolno było osiedlać się poza tymi obszarami ziemi, które zostały przyłączone przez Katarzynę: ustalono tzw. granicę osiedlenia. Ten środek ochronny bardzo drażnił Żydów, którzy marzyli o bogactwach całej Rosji, wywoływał u nich gniew i oburzenie. Niemniej jednak, środek ten był umiejętnie przewyciężany przez wykształconych i bogatych imigrantów z gminy żydowskiej. Wielu z nich nawet przyjmowało chrześcijaństwo - jak to zrobił Izrael Blank, aby otrzymać możliwość życia i pracowania w pradawnych regionach Rosji. A wiadomo, ochrzczony Żyd nie przestaje być Żydem, nie traci swych cech i nawyków życia swego narodu.

Car Aleksander II dokończył rozpoczętego przez Katarzynę dzieła i obsypał Żydów dobrodziejstwami. Odtąd Żydom wolno było mieszkać w Moskwie wszędzie. [Na początku lat 1890-tych [czyli za jakieś 35 lat] w Moskwie osiedliło się ponad 70 tys. Żydów!]. Od 1856 roku, zaniechano powoływania dzieci żydowskich do armii rosyjskiej.

W 1859 r. zostało przyznane żydowskim kupcom pierwszej gildii prawo do zamieszkiwania i handlowania w całej Rosji. W tych samych latach, zostały otwarte dla Żydów takie miasta, jak Niokolajew, Sewastopol, Kijów. W 1861 r. wszyscy Żydzi - dyplomowani specjaliści otrzymali prawo do życia poza granicą osiedlenia, i byli dopuszczani do służby państwowej.

W 1865 r. pozwolono przyjmować na służbę wojskowo-medyczną żydowskich lekarzy, został także otwarty tymczasowy dostęp do wewnętrznych prowincji dla Żydów - mechaników, piwowarów, rzemieślników i mistrzów. Praktycznie z tego prawa mogli skorzystać prawie wszyscy Żydzi, którzy chcieli, chociaż miejscami o największej koncentracji Żydów pozostały południowo-zachodnie regiony Imperium Rosyjskiego.

W jaki sposób odwdzięczyli się Żydzi rosyjskiemu carowi? Dobrodziejstwa Aleksandra II nie uratowały go od żydowskiej plemiennej okrutnej nienawiści. Idea carobójstwa zrodziła się w Komitecie partii podziemnej - "Wola Ludu" [ros. - „Народная воля”], do którego weszło dwóch Żydów [Goldenberg i Zundelewicz], dwóch Polaków [Kobyłański i Kwiatkowski] i jeden Rosjanin, [Michajłow].

Pierwszym, który podał myśl o zabiciu imperatora i który zaferował swoje w tym celu usługi był właśnie Goldenberg, jak to stało się znane później z jego własnego świadectwa, opublikowanego w „Dzienniku Historycznym” [ros. „Историческом вестнике” - od tłum.] z roku 1910. Jednak uznano za niewłaściwe przekazywanie sprawy zabójstwa Cara Rosji bezpośrednio do rąk Żyda.

Zamach udał się 1 marca 1881 r., pod nogi Cara Aleksandra została rzucona bomba. Chociaż zamachowcami byli Rosjanin Rysakow i Polak Hryniewiecki, to historia przygotowania tej potwornej zbrodni jest upstrzona nazwiskami żydowskimi: Nathanson, Deutsch, Isaac, Aroncik, Aptekman, Dewel, Buch, Gelfman, Fridenson, Zuckerman, Lubkin, Hartmann i in.

Syn zmarłego Cara Aleksandr III, który wstąpił na tron, rozpoczął, zakrojone na szeroką skalę prześladowanie terrorystów, co wywołało falę szalonej plemiennej żydowskiej nienawiści i zemsty. Wśród zamachowców na nowego cara był Aleksander Uljanow, starszy wnuk Żyda Izraela Blanka. Został złapany i stracony. Na wieść o jego śmierci, jego młodszy brat Władimir Uljanow [przyszły Lenin] ślubował straszną zemstę dla domu Romanowych. Tę przysięgę osobistej zemsty jak wiadomo - Lenin wypełnił do końca.

Aleksander III, który zdał sobie sprawę, że złowrogiej roli "narodu wybranego" na podstawie tragicznego doświadczenia jego ojca, starał się przywrócić granicę osiedlenia, rozpoczął „wyciskanie” poza jej granice Żydów rozsianych po całej Rosji. Szczególną wagę przywiązywał on do oczyszczenia z Żydów Moskwy którą wypełnili oni tak iż w dzielnicy, w której mieściła się synagoga chóralna, można było słyszeć tylko mowę żydowską, a nie rosyjską.

29 marca 1891 r. Minister Spraw Wewnętrznych przedstawił carowi sprawozdanie w sprawie stopniowego wysiedlenia Żydów z Moskwy i gubernii moskiewskiej. Aleksander III napisał na dokumencie krótko: „Wykonać”. Imperatorski rozkaz został opublikowany w dniach żydowskiego święta Paschy... Wysiedlenie ludności żydowskiej było obliczone na rok. To odpowiedzialne zadanie zostało powierzone dyrektorowi Departamentu Policji, towarzyszeni Ministra Spraw Wewnętrznych fon Plewe i gubernatorowi generalnemu w Moskwie, bratu Cara - Wielkiemu Księciu Siergiejowi Aleksandrowiczowi. W większości poradzili oni sobie z zadaniem [niestety, nie do końca], ale odtąd obaj zostali skazani.

Dziwne, ale Car Aleksander III przeżył tylko rok po wyżej wymienionej rezolucji, i została ona nie wykonana.

Trzeba powiedzieć iż Żydzi nie tylko działali w podziemiu, ale też całkiem aktywnie i skutecznie zdobywali sobie „miejsce pod słońcem” w legalnej sferze działalności. Z 5,6 mln Żydów zamieszkujących w 1913 r. w Rosji, 50 tys. było robotnikami, 250 tys. - rzemieślnikami, a pozostali zdolni do pracy Żydzi - to kupcy, lichwiarze, szynkarze itp. Według spisu ludności rosyjskiej w 1897 r. z 618.926 osób, zatrudnionych w handlu, na terytorium imperium, 450.427 [czyli 72,8%] stanowili Żydzi.

Bankier Domu Imperatorskiego Żyd Stiglitz otrzymał tytuł barona; bankier a zarazem właściciel kopalń złota Rubinstein został przyjęty przy dworze; a wykonawca na budowie kolei Samuel Poliakov cieszył się przychylnością samego cara. Oszust i partacz, brał ogromne pieniądze od państwa, ale budowę prowadził na chybcika, z materiałów bezwartościowych, „kłajstrując” usta rewizorów pieniędzmi.

Właśnie na zbudowanej przez niego nieuczciwym sposobem kolei nastąpiła katastrofa carskiego pociągu, wracającego z Krymu, w czasie której Car Aleksander III uratował swoją rodzinę, ale został ranny, co później doprowadziło do śmiertelnej choroby. Zadania ograniczenia wpływu Żydów w Rosji wykonać nie zdążył. Pomimo restrykcyjnych kwot, w 1910 r. Żydzi stanowili 10% studentów uczelni technicznych. Powszechnie znana jest dominacja Żydów w przedrewolucyjnym dziennikarstwie, w kierownictwie wszystkich partii politycznych lewego skrzydła. Itd.

Wszystkie podobne sukcesy licznych Żydów absolutnie nie uspokajały tego plemienia jako całości, dążącego do zaprowadzenia w Rosji swoich porządków i nie zatrzymującego się w drodze do tego celu przed niczym.

Ze strony www.antisionizm.info КакЕкатерина „Великая”:

[поселиланаРусиростовщиковиторговцев-спиртным](http://www.antisionizm.info)

<http://antisionizm.info/Kak-Ekaterina-Velikaya-poselila-na-Rusi-arendatorov-otkupshchikov-rostovshchikov-i-torgovtsev-spirtnim-1156.html>

#

I jeszcze coś z "Cywilizacji żydowskiej" prof. Feliksa Konecznego - <http://w.kki.com.pl/pioint/prz...>

"Żydowskie wspominki towarzyszą samym niemal zawiązkom Rusi z powodu podległości Chazarom [którzy są Żydami].

Chazaria i Chazarowie - są to nazwy geograficzne i polityczne, lecz nie etnograficzne.

W tworzeniu się dużych zrzeszeń azjatyckich czynniki etnograficzne miały niewiele znaczenia, czynniki zaś polityczne posiadały go znacznie więcej niż w Europie. Nie istniała zgoła jakaś etnograficzna społeczność huńska, mongolska, mandżurska, turecka czy chazarska. Były to związki polityczne ludów - występujące pod tymi nazwami, a złożone wielce niejednolicie pod względem etnicznym. Decydowały możliwości utrzymywania się z rzemiosła wojennego, od rozbojów lokalnych przeciwko sąsiedniemu plemieniu poczynawszy, aż do zdobywania i zakładania ogromnych państw. Wyobraźmy sobie kondotierstwo i zaciężne najemnictwo, ogarniające całe grupy ludów - a będziemy mieli przed sobą przeszło połowę dziejów Azji. Przedsiębiorca wojskowy, zamieniony często we władcę, nosi tytuł kagana który powstał wśród grupy tureckiej Turanów, a da się stwierdzić od VI wieku. [...] Mieścił się tedy judaizm w państwie chazarskim i zajmował stanowisko wybitne, a Chazarzy nie stanowili bynajmniej jakiegś odmiany etnograficznego żydostwa. Sam tytuł Kagana starczył, ażeby Chazarów odnieść nie do judaizmu, lecz do turańszczyzny. A nazwa Chazarzy, była wielce wygodna dla Żydów, pod którą mogli spokojnie realizować swe plany, nie obciążając etnicznie Żydów.

Podobnej wskazówki udziela koncentryczna budowa ich dawnej stolicy Itylu nad ujściem Wołgi. W połowie IX w. przeniesiono stolicę dalej na zachód, wznosząc nad Donem Sarkal, przy którego budowie czynni byli budowniczości bizantyńscy. Itil i Sarkal składały się atoli z kręgów współśrodkowych; o tyłu wiemy, że z siedmiu. Tak wyglądały wszystkie ważniejsze miasta, obozowiska awarskie, mongolskie, huńskie, tatarskie. Tak rozbudowywała się następnie Moskwa [naśladując Saraj hański]. Wskazuje to więc na turańszczyznę Chazarów.

Nagle Chazarzy znikają. Gdzież się podzieli? Podobnież poznikali Awarowie, Hunowie i rozmaite zrzeszenia państwowe grupy tureckiej. Gdy od Kagana odwróciła się fortuna, pułki jego poszukały utrzymania pod innym sztandarem, choćby o setkę mil. Świecąca lub gasnąca gwiazda Kagana rozstrzygała o tworzeniu się lub zanikaniu rzekomych ludów, które były li tylko społecznościami wojskowymi.

Gdy Waregowie zabrali Chazarom panowanie na Podnieprzu, przywódcy nowych drużyn wojennych stali się dla ludów znad Dniepru nowymi kaganami. Tytuł ten trwał długo. Stosowano go do Włodzimierza „równego apostołom” i do „mądrego” Jarosława I.

Pod Rurykowiczami rozrasta się dalej ludność żydowska. Obok pierwotnej migracji Żydów wschodnich, ciągnących od Persji, Armenii i dawnej Chazarji nastąpiła już w XI w. druga imigracja zachodnia, od Węgier i Pragi czeskiej i z dalszą, z Niemiec. Światopełk II użył ich do zorganizowania spraw skarbowych - co wydatnie podnieśli mu dochody książęce. Ludność nienawidziła ich. Ledwie Światopełk zamknął oczy, rzucono się na dzielnicę żydowską w Kijowie i rozgrabiono ich dworki.

Oleg Światosławicz, prawy dziedzic Kijowa, książę ubogi, byłby niezawodnie prowadził dalej dzieło fiskalizmu, rozpoczęte przez Światopełka. Bogacz Monomach skorzystał z tej sytuacji; obiecał, że nie będzie z pomocą Żydów zaglądał zbyt w mieszczkańskie kieszenie, przyrzekł ulgi i został „zaproszony” przez Kijowian do objęcia panowania. Miał dosyć siły, by z zaprosin skorzystać, Żydów atoli nie wypędzał z Kijowa. Przepisy o procentach dowodzą gospodarstwa pieniężnego.

Kwitnął Izrael na ziemiach wschodnio-słowiańskich, bo one dostarczały przez całe niemal wieki średnie materiału do handlu niewolnikami. Znano ruskie straże nadworne od Kordowy po Pekin. Ostatnia wzmianka w rocznikach chińskich o drużynach z Rusi jest pod datą 1334 r.

Charakterystycznym dla stosunków wschodnio-słowiańskich jest jednak coś donioślejszego, coś, czego się nigdzie indziej nie spotyka. Żydzi wkroczyli w piśmiennictwo teologiczne ruskie. Z tych pomników piśmienności najstarszym jest przekład księgi Estery z hebrajskiego oryginału, dokonany przez jakiegoś wychrzę. W czasie późniejszym powstają przekłady urywków z Pentateuchu tudzież z Majmonidesa Logiki, pt. „Tajna Tajnych”.

Skądżeż Żydom ten pomysł, aby tłumaczyć na ruskie? Widocznie ich o to proszono. Duchowieństwo prawosławne Biblii nie znało. Po łacinie nie umiał nikt, po grecku czasem ktoś - lecz tak rzadko się to zdarzało, iż latopisy zapisują imiennie wszystkich umiejących czytać po grecku jako wyjątkowe okazy nadzwyczajnej uczoneści [można ich policzyć na palcach]. Po hebrajaku nie umiał nikt. Znano więc Biblię tylko z opowieści - korzystano tedy ze sposobności gdy zdarzył się jakiś uczonec i zaufany Żyd i zapoznawano się z Pismem u niego a czasem uproszono, że coś ze świętego tłumaczenia spisał...".

Za: <http://www.gazetawarszawska.com/index.php/money/300-jak-katarzyna-wielka-osiedlila-na-rusi-lichwiarzy-i-handlarzy-alkoholem>

#

Cywilizacja żydowska

Jest cywilizacją sakralną tj. taką, w której całe życie jednostki i społeczeństwa jest, lub przynajmniej powinno być, podporządkowane prawu religijnemu [właściwie, pod przykrywką w prawo religijne wmontowany jest program polityczny syjonizmu, religia spełnia tutaj rolę „etykiety reklamowej” - TK]. Podstawą tego prawa jest u Żydów Tora, ale za charakterystyczną cechą tej cywilizacji, odróżniającą ją od innych cywilizacji sakralnych np. Bramańskiej, Koneczny uważał to, że prawa są w niej wypierane przez kolejne komentarze do nich i tak Tora została wyparta przez Talmud, ten zaś był wypierany przez kolejne komentarze i skróty [najważniejsze autorstwa Mojżesza Majmonidesa, czy Mojżesza Mendelssona] i wreszcie w niektórych środowiskach żydowskich przez Kabałę. To wyparcie nie oznaczało oczywiście dogmatycznego odrzucenia, Żydzi talmudyści dalej uznawali pierwotność Tory, ale było praktycznym zaprzestaniem badań nad wcześniejszymi tekstami i odwoływania się do nich. Tak więc praktycznie prawo żydowskie, mimo że z definicji jako sakralne powinno być niezmiennie, w rzeczywistości zmieniał się pod wpływem komentarzy dostosowujących je do zmiennych okoliczności historycznych.

Choć podstawa prawa żydowskiego wykształciła się w Palestynie [lub też w drodze do niej], to najistotniejszym doświadczeniem dziejowym, które wpłynęło na rozwój cywilizacji żydowskiej była tzw. „niewola babilońska”. Wprawdzie część Żydów wróciła później do Palestyny - a nawet ponownie stworzyła niezależne państwo żydowskie, jednak od jej czasu większość Żydów żyje w rozproszeniu, określanym przez Konecznego jako Golus [aszkenazyjska wymowa hebrajskiego słowa, wygnanie]. W niewoli babilońskiej Żydzi z konieczności porzucili, jako niewykonalną poza niepodległym państwem żydowskim [Koneczny nazywa to geograficzną względnością

prawa], tę część swoich praw, która określała zasady ekonomiczne, przejęli zaś pojęcia ekonomiczne ówczesnej Babilonii, wtedy też po raz pierwszy zajęli się na dużą skalę handlem.

Najistotniejszymi elementami ekonomii żydowskiej były od tego czasu: wyższość własności ruchomej nad nieruchomą i oparcie się na kredycie jako podstawie działalności. Za charakterystyczne uznać należy również to, że wedle Konecznego, kupcy żydowscy w przeciwieństwie do handlowców innych cywilizacji, zaczęli swą działalność od razu od wielkiego handlu międzynarodowego, dopiero wiele wieków później zajęli się handlem detalicznym. Z racji chrześcijańskiego zakazu lichwy Żydzi w średniowiecznej Europie zajęli się bankowością [w niektórych miejscach zmuszały ich do tego ograniczenia w handlu] osiągając w niej pierwotnie monopolistyczną pozycję. Istotną cechą, wyrosłą z życia w rozproszeniu jest brak przywiązania do ziemi i patriotyzmu. Zdaniem Konecznego istnieją co najmniej cztery główne religie żydowskie [mozaizm, judaizm, chasydyzm i pogaństwo żydowskie opisane w Biblii] które różniąc się od siebie zasadniczo w kwestiach dogmatyki czy eklezjologii uznają to samo prawo i tę samą moralność [moralność w cywilizacji żydowskiej wywodzi się z prawa]. Biorąc to pod uwagę, że sami Żydzi uważają prawo za najistotniejszy element swej religii [czy też swych religii], są one często traktowane jako odmiany jednej religii. Religie te łączy także postrzeganie Żydów jako Narodu wybranego.

Podstawowym wyróżnikiem moralności Żydowskiej jest dla Konecznego jej dwoistość, tj. odmienne zasady jakie mają w niej obowiązywać w stosunkach między Żydami, i w stosunkach Żydów z gojami. Żydzi uznawali konieczność przestrzegania praw narodów wśród których żyli, lecz uzasadniali to jedynie dążeniem do zachowania pokoju. A w prawie małżeńskim, początkowo preferowana była poligamia, jednak w średniowieczu, głównie ze względów praktycznych [Żydzi byli odrzucani przez większość narodów wśród których zamieszkiwali, więc brakowało kobiet], przeważać zaczęła monogamia, która od XIII w. stała się jedyną dopuszczalną formą małżeństwa. Cywilizacja żydowska jest jedną z najdokładniej opisanych przez Konecznego [obok bizantyńskiej i łacińskiej]. Koneczny w cywilizacji żydowskiej wyróżniał m.in. kulturę litwacką, tamską, tuniską, amerykańsko-żydowską i socjalizm.

Za: <https://marucha.wordpress.com/2012/05/04/krotko-o-cywilizacjach-wg-prof-feliksa-konecznego/>

NA CELOWNIKU TEL-AVIVU I WASZYNGTONU - CZĘŚĆ I

W poniedziałek, 24 czerwca wenezuelski minister informacji Jorge Rodríguez oświadczył na konferencji prasowej, że wenezuelska Główna Dyrekcja Kontrwywiadu Wojskowego, [Dirección General de Contrainteligencia Militar, DGCIM] udaremniła 22 czerwca kolejny wojskowy zamach stanu. Tym razem miał on być wymierzony zarówno przeciwko prezydentowi N.Maduro jak i przeciwko uzurpującemu sobie od 23 stycznia ten urząd Juanowi Guaidó.

Do władzy miał być wyniesiony **gen. Raúl Isaías Baduel** - były szef sztabu, były minister obrony Wenezueli, od 2009 r. związany z opozycją przeciwko prezydentowi **Hugo Chávezowi** - skazany za jego kadencji, na siedem lat pozbawienia wolności za sprzeniewierzenie środków ministerialnych, następnie powtórnie skazany już za kadencji N.Maduro, do dziś odsiaduje wyrok pozbawienia wolności. R.I.Baduel miał zostać uwolniony przez specjalne komando, następnie dowieziony do studio państwowej telewizji skąd ogłosić miał „régime change”.

Tym razem spisek nie miał szans powodzenia: DGCIM, od lat szkolona przez funkcjonariuszy kubańskiej Dyrekcji Wywiadu [Dirección de Inteligencia, DI zwana też niekiedy G2], monitorowała konspiratorów od 14 miesięcy, dokonując osobowej penetracji grupy i przechwytyjąc komunikację audio i wideo pomiędzy spiskowcami. Jak powiedział na konferencji minister J. Rodriguez, zgromadzonych zostało 56 godzin nagrań stanowiących niezbitą dowodów oskarżenia.

Najciekawszy wątek w nagraniach dotyczył jednak nadrzędnych autorów zamachu - tym razem nie byli to jankesi lecz funkcjonariusze państwa żydowskiego okupującego Palestynę [choć należy podejrzewać, że Waszyngton ogólnie nadzorował spisek]. Nie jest to pierwszy przypadek ingerencji „małego szatana” w Wenezueli; w 2015 r., władze w Caracas udaremniły próbę zamachu stanu, który miał obejmować zabójstwa czołowych funkcjonariuszy państwowych i masowe demonstracje uliczne zakończone szturmem pałacu prezydenckiego Miraflores. Nadzór nad przygotowaniem i przebiegiem zamachu należał do cudzoziemców kilka dni wcześniej przybyłych do Wenezueli. **Żaden z nich nie mówił po hiszpańsku, zaś trasę planowanych przemarszów znakowali Gwiazdami Dawida i napisami po hebrajsku.**

Na konferencji prasowej minister J. Rodriguez nie rozstrzygnął, czy żydowscy funkcjonariusze odpowiedzialni za nadzór nad rozbitym 22 czerwca spiskiem mieli dla swych działań formalną sankcję władz w Tel Avivie. Można jednak domniemywać że tak właśnie było, rozpatrując to zagadnienie na szerszym tle aktywności w Ameryce Łacińskiej zarówno „małego szatana” okupującego Palestynę jak i „wielkiego szatana” okupującego Amerykę Północną.

Ujarmianie „kolorowych” ras

Na początek krótki rys historyczny działań tego pierwszego; jej początki datują się na rok 1982, gdy państwo żydowskie dokonało agresji na południowy Liban, a wspierane przez niego chrześcijańskie milicje przeprowadziły masakry Palestyńczyków w obozach dla uchodźców Sabra i Szatila. Były to też lata bliskiej współpracy Tel Awiwu z prowadzącą politykę segregacji rasowej Republiką Południowej Afryki [RPA] która od 1975 r. próbowała tworzyć dla czarnoskórej ludności południo-woafrykańskiej quasi-państwa zwane „bantustanami”.

W Gwatemali trwała wówczas krwawa wojna z ludową partyzantką, od lutego 1982 r. występującą jako Gwatemalskie Zjednoczenie Narodowo-Rewolucyjne [Unidad Revolucionaria Nacional Guatemalteca, URNG]. W marcu 1982 r. w drodze zamachu stanu władzę w Ciudad de Guatemala przejęła Wojskowa Junta Rządząca [Junta Militar de Gobierno, JMG] z gen. José Efraímem Ríos Monttem który w czerwcu tego samego roku przejął jednoosobowo rządy w kraju. Zanim został obalony przez wojskowych w sierpniu 1983 r., **gen. J. E.**

Ríos Montt zdażył przeprowadzić terrorystyczną kampanię „Victoria '82” w toku której wymordowanych zostało 18 tys. Majów, pozostali zaś zamknięci mieli zostać w rezerwach.

Państwo żydowskie bardzo zainteresowane było polityką etniczną zarówno ówczesnej RPA jak i Gwatemali. Tel Awiw pragnął opracować rozwiązania terytorialno-etniczne u siebie które umożliwiłyby trwałą dominację ludności żydowskiej nad Palestyńczykami i zmniejszenie populacji oraz przyrostu demograficznego wśród tych ostatnich. Studia przypadków południowo-afrykańskiego i gwatemalskiego posłużyły do opracowania stanowiska Tel Awiwu w negocjacjach rozpoczętych w Oslo w grudniu 1991 r. a zakończonych podpisaniem we wrześniu 1993 r. porozumienia znanego jako Oslo I z Organizacją Wyzwolenia Palestyny [OWP] o utworzeniu zdemilitaryzowanego „państwa” palestyńskiego. Odpowiedzialny za porozumienie ze strony żydowskiej premier Icchak Rabin osobiście wizytował wcześniej bantustany w RPA.

Zaangażowanie Tel Awiwu w Gwatemali miało wymiar materialny i ideologiczny. J. E. Ríos Montt, był jednym z pierwszych, obok Ronalda Reagana, przywódców politycznych na świecie o identyfikacji wyraźnie „judeochrześcijańskiej” i neokonserwatywnej. W jego retoryce [niewiele perwersyjnie, biorąc pod uwagę despotyczny charakter jego rządów], powtarzają się hasła „wolności”, „demokracji”, „wolnego rynku”, „wartości judeochrześcijańskich”, „wartości rodzinnych”, „walki z komunizmem” etc.

Państwo żydowskie dostarczało broń i wyposażenie wojskowe kolejnym prawicowym rządóm gwatemalskim już od 1974 r. W okresie dyktatury J. E. Ríosa Montta współpraca objęła też szkolenie w zakresie wywiadu i operacji wojskowych. Treningi odbywały się zarówno na terenie Gwatemali gdzie działały żydowskie służby wywiadowcze i instruktorzy wojskowi, jak i na terenie okupowanej Palestyny dokąd udawali się wojskowi i funkcjonariusze bezpieczeństwa z Gwatemali. Ponadto USA dostarczyły w 1982 r. J. E. Ríosowi Monttowi części zamienne do śmigłowców wojskowych za 4 mln. dolarów, po wizycie R. Reagana w Ciudad de Guatemala w grudniu 1982 r. Waszyngton przyznał zaś tamtejszemu reżymowi dalsze 6,3 mln. dolarów pomocy wojskowej.

W Ameryce Andyjskiej

W ostatnim dziesięcioleciu warto też odnotować Operację Jaque przeprowadzoną w 2008 r. w Kolumbii, gdzie formalnie pozarządowa żydowska kompania zbrojeniowa Global CST dokonała zbrojnego odbicia **Ingrid Betancourt** przetrzymywanej w niewoli Rewolucyjnych Sił Zbrojnych Kolumbii [Fuerzas Armadas Revolucionarias de Colombia, FARC]. W 2009 r. ta sama kompania podpisała z chadeckim prezydentem Peru **Alanem Garciją** wart 10 mln. dolarów kontrakt na szkolenie i nadzór fachowy nad peruwiańską armią na potrzeby walki z partyzantką Świetlistego Szlaku. Global CST sprzedawała także wtedy Peru sprzęt noktowizyjny za 3 mln dolarów. Kompania powiązana jest ściśle z kompleksem wojskowo-przemysłowym państwa żydowskiego: na jej czele stoi **gen. Israel Ziv** [odpowiedzialny za klęskę żydowskiej ofensywy przeciw Hezbollahowi w 2006 r.]; zasoby czerpie z Grupy Mikal będącej drugą największą kompanią zbrojeniową w kompleksie wojskowo-przemysłowym państwa żydowskiego [Grupa Mikal obejmuje takie firmy jak Soltam, ITL, Saymar, na jej czele stoi Avraham Gilat] - ma ona w swojej ofercie komponenty artyleryjskie, lekkie bojowe wozy opancerzone, sprzęt optoelektroniczny etc.

Polityka chaosu w Hondurasie

W 2009 r. służby specjalne państwa żydowskiego kontraktowały snajperów odpowiedzialnych za fizyczną eliminację przywódców protestów przeciw zamachowi stanu który odsunął od władzy prezydenta Manuela Zelayę [2006-2009] w Hondurasie. M. Zelaya doszedłszy do władzy w styczniu 2006 r. na fali 'marea rosa', szybko zaczął orientować się na emancypację swego państwa; Honduras przystąpił do ALBA i Petrocaribe; władze przywróciły prawa do ziemi społecznościom wiejskim; przeprowadzono reformę decentralizacyjną osłabiając znaczenie dotychczasowej oligarchii obszarowej; prezydent zainicjował konwencję konstytucyjną aby dokonać kompleksowej ustrojowej reformy państwa; zapowiedział też uruchomienie komercyjnego ruchu do bazy wojskowej USA w Soto Cano. Spowodowało to szybką reakcję miejscowej oligarchii; 28 czerwca 2009 r. prezydent został aresztowany przez wojskowych i wywieziony samolotem do Kostaryki.

Pytaniem nierozstrzygniętym pozostaje, czy i w jakim stopniu Waszyngton był bezpośrednio zaangażowany w przygotowanie zamachu stanu. Faktem jest, że samolot wywożący M. Zelayę lądował by uzupełnić zapasy paliwa w bazie Soto Cano, zaś czterech spośród sześciu zaangażowanych w pozbawienie prezydenta władzy generałów było absolwentami niesławnej Szkoły Ameryk, w Fort Benning w Georgii, gdzie CIA szkoli służby bezpieczeństwa z państw latynoamerykańskich w przeszłości będące m.in. wykonawcami terrorystycznej „Operacji Condor”. Pewne jest też, że głównym beneficjentem geopolitycznym zamachu były USA - jak pisze prof. Emerita Dana Frank „Honduras był pierwszym klockiem domina, który Waszyngton przewrócił, by przeciwdziałać nowym rządóm Ameryki Łacińskiej [...] Zelaya był najsłabszym z nowych lewicowych i centrolewicowych przywódców; brakowało mu niezależnej partii i bazy społecznej”.

Istotnym czynnikiem jest również duże znaczenie geostrategiczne Hondurasu dla USA: oficjalnie Soto Cano to niewielka baza mieszcząca 190-osobowy kontyngent wojskowy i 730-osobowy kontyngent cywilny. W rzeczywistości, jako jedyna w Ameryce Środkowej, posiada lotniczy pas startowy zdolny do przyjęcia dużych transportów wojskowych. Mieści się w niej Fort Bravo, będący jedyną stacją nasłuchową SouthCom poza granicami USA. Jego filiami na terenie Hondurasu są tajne ośrodki w Cerro La Mole i na Wyspie Łabędziej [Swan Island]. Istnienie tych instalacji nigdy nie zostało uregulowane jakimkolwiek dwustronnym traktatem Waszyngton-Tegucigalpa. W okresie bezpośrednio poprzedzającym zamach stanu, komendę nad Soto Cano objął **gen. Douglas M. Fraser**.

SouthCom [US Southern Command] jest dowództwem przeznaczonym do strategicznej kontroli zachodniej hemisfery. Jego najważniejsze komponenty [Szósta Armia, Południowe Siły Powietrzne, Południowe Dowództwo Floty Wojennej, Czwarta Flota USA, Południowe Siły Piechoty Morskiej, Południowe Dowództwo Operacji Specjalnych] znajdują się na Florydzie ale jednostki terenowe rozlokowane są również poza granicami USA: Połączone Siły Specjalne Bravo [Soto Cano, Honduras], Połączone Siły Specjalne Guantanamo [Guantanamo, Kuba], Połączone Międzyagencyjne Siły Specjalne Południe [do 2009 r. Manta, Ekwador - dyslokowane do

Key West na Florydzie po tym jak Ekwador w 2008 r. umieścił w konstytucji zakaz utrzymywania obcych baz wojskowych na swoim terytorium]; i niezidentyfikowana jednostka na holenderskich Arubie i Curaçao.

Zaniepokojenie Waszyngtonu wywołała wspomniana zapowiedź M. Zelayi, uruchomienia komercyjnego ruchu do bazy Soto Cano. Pentagon zareagował na nią nerwowo, wobec czego ówczesny minister obrony Hondurasu zapowiedział wycofanie się z decyzji “ze względu na koszty”. Prezydent jednak zdementował słowa ministra obrony i zapowiedział realizację decyzji. Stosunek Waszyngtonu do Tegucigalpy zmienił się radykalnie po obaleniu niewygodnego prezydenta Hondurasu. Jeszcze w 2009 r. nową głową państwa wybrany został Porfirio Lobo, namaszczony wcześniej przez Waszyngton.

Znajdujące się pod wpływem USA “międzynarodowe” instytucje finansowe uruchomiły natychmiast ponownie zamknięte za prezydentury M. Zelayi linie kredytowe dla Hondurasu; pod naciskiem ówczesnej sekretarż stanu USA Hilary **Clinton** szybko odwieszono członkostwo Hondurasu w Organizacji Państw Amerykańskich [OPA].

Wzrosła również pomoc finansowa USA dla honduraskich sił zbrojnych i policyjnych oraz pomoc w zakresie wyszkolenia i dostaw sprzętu. W latach 2010-2012, pomoc wojskowa Waszyngtonu dla Tegucigalpy - wzrosła niemal o 50%; w ramach Regionalnej Środkowoamerykańskiej Inicjatywy Bezpieczeństwa [Central American Regional Security Initiative, CARSI] wzrosła o 33%; do tego doliczyć należy jeszcze 45 mln. dolarów na potrzeby wspólnie administrowanej bazy Soto Cano. Militaryzacja Hondurasu wzmogła się za prezydentury **Trumpa** gdy sekretarżem bezpieczeństwa krajowego a następnie szefem sztabu USA został b. dowódca South Com gen. John Kelly.

Nowe władze Hondurasu odwdzięczały się waszyngtońskim protektorom wdrażając program gospodarczy służący interesom jankeskiego kapitału i miejscowej kompradorskiej oligarchii kosztem takich grup zawodowych jak nauczyciele, pracownicy służby zdrowia, robotnicy fabryczni i plantacyjni, chłopci i działacze na rzecz obrony chłopskiej własności ziemi. Przeprowadzono radykalny program prywatyzacji, wyprzedając jankesom dobra publiczne i zasoby naturalne. Pensje nauczycieli i pracowników budżetówki nie były indeksowane; oszczędności emerytalne przekazano jankeskim funduszom inwestycyjnym; chłopów usuwano przemocą z uprawianej ziemi; wprowadzono opracowany przez jankeskiego ekonomistę, Paula Romera projekt prywatyzacji miast, formalnie ujęty w literę Karty Miejskiej - stworzył on na terenie Hondurasu wyjęte spod władzy państwowej enklawy opanowane przez jankeskie kompanie jak United Fruit Company i Standard Fruit.

Do protestów społecznych i starć z demonstrantami doszło m.in. w dolinie Aguán, gdzie jeszcze w latach '90 przekazano [z katastrofalnymi skutkami dla miejscowego rolnictwa i środowiska naturalnego] ziemię pod plantacje palmy afrykańskiej.

Za prezydentury Zelayi miejscowi chłopci odzyskali prawo do swej ziemi. Za prezydentury P.Lobo ponownie im je odebrano a kierowania przez zaangażowanego w handel narkotykami **Miguela Facusé** korporacja rolna Dinant stosowała terror wobec opornej ludności. Od stycznia 2010 do listopada 2011 w dolinie Aguán zamordowanych zostało 61 osób. Do 2017 r. liczba ta wzrosła do 150 osób.

Ronald - Lasecki - za: <http://www.mysl-polska.pl/2007>
